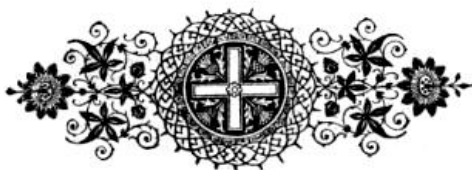


Ks. KAZIMIERZ BISZTYGA SI



KOŚCIÓŁ KATOLICKI



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl

SPIS RZECZY

	Str.
Wstęp	3
I. Który Kościół jest prawdziwy	5
II. Kościół Dzieło Boże	18
III. Kościół nasza matka	32
IV. Poza Kościołem nie ma zbawienia	43



KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Ks. KAZIMIERZ BISZTYGA SI

WSTĘP

Nie było wieku, czy czasu, w którym by Kościół katolicki nie był zwalczany i prześladowany. Prześladowania Kościoła były różne, ale nie ustawały nigdy, bo na Kościele spełnić się muszą prorocze słowa przepowiedzi Chrystusa: "Jako mnie prześladowali, tak i was prześladować będą". Prześladowań też jako takich Kościół się nigdy nie lękał, z nich bowiem wychodziło miliony milionów męczenników, co krew i życie za wiarę oddawali i tysiące tysięcy bohaterskich dusz chrześcijańskich, co na wszystkie pociski i oszczerstwa na Kościół rzucone mieli tylko jedną odpowiedź: "Wierzę w Kościół, Kościół katolicki".

W walce jednak toczonej z Kościołem katolickim znaleźli się niestety i tacy, co fałszywą nauką wrogów uwiedzeni i zbałamuceni od Kościoła katolickiego odpadali i różnych heretyckich i sekciarskich kościołów stali się wyznawcami. Tak było dawniej, tak jest i dzisiaj. Może nigdy wrogowie wiary Chrystusa i Jego Królestwa na ziemi z taką zjadliwością i zaciekłością nie występowali przeciw Kościołowi świętemu, jak w czasach obecnych. I dlatego my wszyscy katolicy, wierni dotąd Kościołowi katolickiemu, musimy się mieć na baczności i czujności, by się nie dać uwikłać w szpony tej istic szatańskiej i piekielnej roboty przeciw Kościołowi katolickiemu podjętej: Heretycka i sekciarska propaganda zbiera niestety i u nas w Polsce obfite plony. Nie licząc starych heretyków prawosławnych i luterskich, sekciarska wiara w Polsce liczy dziś 19 sekt i z jakie pół miliona odpadłych i odszczepionych od Matki, Kościoła katolickiego. Bądź co bądź jest to zjawisko smutne i bolesne zwłaszcza że ci, co zmieniają wiarę katolicką na sekciarską to przeważnie nasz lud prosty, co przez tyle wieków sercem i duszą trzymał się wiary i Kościoła katolickiego. Jeśli zatem kiedy, to dziś i wzorem i słowem musimy nasz lud uświadamiać we wierze i wyrobić w ludzie naszym to silne przekonanie, że tylko Kościół katolicki jest jedynie Kościołem prawdziwym, Kościołem przez Chrystusa zbudowanym.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi ludowi ze strony naganiaczy sekciarskich, już nie jeden, ale kilka "Głosów katolickich" poświęciliśmy tej sprawie.

Obecnie wydajemy osobną większą broszurę, w której pisane dotąd "Głosy o Kościele" w jedną całość złożymy.

Cieszyć się będziemy, gdy książeczka nasza o "Kościele" znajdzie jak najliczniejszych Czytelników i ożywi w ludzie naszym jak najżywsze przywiązanie i miłość do jedynie zbawczego i prawdziwego Kościoła, jakim jest jeden święty, apostołski nasz Kościół katolicki.



I.

Który Kościół jest prawdziwy?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, spytajmy się najpierw, czy może być kilka Kościołów prawdziwych Chrystusowych?

I. Kościół prawdziwy może być tylko jeden.

Od czasów Chrystusa aż po dziś dzień, namnożyło się więcej niż dwieście przeróżnych Kościołów. A każdy z tych nowopowstałych Kościołów twierdzi i utrzymuje, że on tylko jest prawdziwym i rzeczywistym Kościołem Chrystusowym. Tak mówili dawniej różni sekciarze i odszczepieńcy, tak mówią i obecnie nowi uwodziciele ludu jak np. mariawici w Polsce, albo tacy "hodurowcy", zwolennicy i wyznawcy Kościoła niezależnego i narodowego w Ameryce. Każdy chrześcijanin, choćby tylko coś nieco poznał naukę Chrystusową i św. Ewangelię, przyznać musi, że przecież ani dwóch, ani trzech, a co dopiero dwieście i więcej prawdziwych i istotnie Chrystusowych Kościołów nie może być na świecie. Chrystus, **jeden i jedyny**, najwyższy Pasterz i Nauczyciel, jedna i jedyna Prawda, Droga, i Życie nie mógł pod żadnym warunkiem pomyśleć o różnych liczebnie i duchowo Kościołach. Nauka prawdziwie Boża może być tylko jedna, zawsze i wszędzie ta sama, bo dwóch prawd nie może być razem. A więc Kościół, jako kolumna "Prawdy" musi być jeden.

Któryż król na ziemi zakłada dwa państwa, albo wójt w gminie dwie gminy? Który? Jeśli my ludzie nawołujemy i dążymy do zgody i jedności, to czyż można posądzać Chrystusa, aby On jeden, choć był "Księciem Pokoju", przez założenie różnych Kościołów miał stać się powodem największej niezgody i waśni i fałszu i to w takich rzeczach jakimi są: wiara i obyczaje. Tego żaden człowiek rozumny i rozsądny, a cóż dopiero w Boskie posłannictwo Chrystusa wierzący, naprawdę o Jezusie przypuścić nie może. Do jednego Boga i jednego nieba może prowadzić tylko jedna łaska, jedne przykazania i jedna nauka, a więc jeden Kościół, w którego łonie spoczywa i łaska i nauka i wola przez Boga objawiona.

Różnorodność zatem Kościołów i to nie co do obrządku i liturgii, ale co do samych dogmatów wiary, zasad moralności, środków łaski i istotnej organizacji, może być tylko wynikiem pychy ludzkiej i złości szatańskiej, a nigdy postanowieniem woli Chrystusa, przez którego Kościół po wsze czasy i wieki został zbudowany.

Że Chrystus Pan, budując Kościół swój, który miał na ziemi unieśmiertelnić i Jego Osobę, Jego naukę, łaskę i władzę Jego, nie myślał istotnie jak tylko o jednym Kościele, wynika to z jasnych słów Chrystusa.

Wystarczy popatrzeć do Pisma św., aby się o tym jasno przekonać.

Mówiąc o planie i zamiarze zbudowania Kościoła, powiada wyraźnie: "Na tej opoce zbuduję **Kościół mój**". Nie mówi Chrystus w liczbie mnogiej: "zbuduję **Kościoly moje**", ale mówi tylko o jednym Kościele: Zbuduję Kościół mój. – Pod budowę tak mającego powstać Kościoła, kładzie Chrystus fundament, ale tylko **jeden fundament**. "**Na tobie** Piotrze zbuduję Kościół mój". *Gdzie jeden fundament, tam i jedna budowa*. **Klucze od bram tego Kościoła**, czyli najwyższą władzę w Kościele, oddaje Jezus nie w dwie, trzy lub więcej rąk, a tylko w **jedne ręce** Piotra świętego, gdy mówi: "Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego". **Łaskę pasterską** również w jedne ręce wkłada, gdy mówi do Piotra: "Paś owieczki moje, paś baranki" czyli paśże ty, Piotrze, całą owczarnię moją.

Zakreślając pole pracy dla swego Kościoła, pragnie Chrystus, aby jeden Kościół Jego objął wszystkie ziemie i wszystkie narody: Idąc na **cały świat** nauczajcie **wszystkie narody**. W bramach zatem jednego i tego samego Kościoła mają się skupiać wszystkie ludy na całym świecie i po wszystkie czasy. "Ja z wami będę po wszystkie czasy".

W tym Kościele jednym Chrystusa ma być nie tylko **jedna najwyższa władza, jeden fundament, jedna brama i jeden teren, ale także jedna nauka i jedne środki zbawcze**. Pasterze bowiem i nauczyciele tego Kościoła nie śmia głosić, jak tylko tę naukę, którą Chrystus głosił: "nakazując wszystko, cokolwiek wam przykazałem". Łaski zaś zbawcze, jako takie, które wypływają z jednego i tego samego boku Chrystusowego, jako owoce jednej i tej samej Krwi Chrystusowej nie mogą być różne w Kościele Jezusowym.

Tę jedność Kościoła podkreśla Jezus w przepięknych porównaniach, gdy Kościół swój przypodabnia do jednego **Królestwa, jednej owczarni i państwa**. Mówi Jezus **moja owczarnia**, a nie moje owczarnie, **moje Królestwo**, a nie moje Królestwa, **miasto** a nie miasta. Ta jedność i jednolitość Kościoła tak bardzo leżała Jezusowi na Sercu, że parę godzin przed śmiercią, modli się do Ojca niebieskiego: "aby wszyscy byli jedno, jako Ojciec i Syn jedno są".

W tym samym duchu piszą i mówią **Apostołowie** święci. W ustach św. Pawła Kościół to oblubienica, a Chrystus – oblubieniec, Kościół to ciało, a Chrystus – głowa, więc znowu mówi tylko o jednym Kościele. "Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg, Ojciec wszystkich" więc jakże mogą być różne Kościoły. Oto dowód niezbity, zdaniem św. Pawła, przeciw wielorakości Kościołów Chrystusa.

Ojcowie święci, idąc za głosem Chrystusa i Apostołów, wszyscy jednomyślnie wołają z św. Cyprianem: "Bóg jest jeden, Chrystus jeden, jedna stolica zbudowana słowem Pańskim na jednej opoce. Więc jeden tylko może być Kościół prawdziwy. **Prócz tego jednego ołtarza i jednego chrześcijaństwa nie może być drugiego ołtarza, ani nowego Kapłaństwa. Kto nowe zakłada Kościoły, cudzołózcą jest i świętokradcą, bo rozprasza i Boskie narusza urządzenie!**". Do tych tak jasnych słów św. Cypriana chyba nic więcej nie możemy dodać.

Przyjmując za pewnik, że Kościół Chrystusowy może być tylko jeden, obaczmy, że w liczbie rozmaitych Kościołów chrześcijańskich, tylko Kościół rzymskokatolicki jest **tym jednym i jedynie prawdziwym Kościołem Chrystusa**.

II. Jakie są cechy prawdziwego Kościoła?

1. "Na Tobie Piotrze zbuduję Kościół mój".

To jest pierwsza cecha Kościoła, przez Chrystusa zbudowanego. Piotr jest **opoką, fundamentem** Kościoła Chrystusowego. Kościół, w którym brak Piotra, nie jest prawdziwym Kościołem. Kościół, którego budowa nie opiera się o skałę Piotrową, jest tym samym budowany **przez ludzi a nie przez Chrystusa**. Jest dziełem ludzkim a nie Boskim. Piotr w Kościele Chrystusowym jest nie tylko fundamentem, ale także **klucznikiem**. W Piotra rękach spoczywają klucze od bram Kościoła prawdziwie Chrystusowego. "Tobie Piotrze dam klucze Królestwa Bożego". Klucze to symbol władzy. Kościół zatem, w którym Piotr nie rządzi, nie sprawuje władzy, **nie jest Kościołem Chrystusa**. W Kościele Chrystusowym Piotr jest także i **pasterzem**. "Paś owieczki moje, baś baranki moje". Urząd pasterski, to tyle, co urząd nauczycielski. Kościół, w którym Piotr nie naucza w myśl Chrystusa, nie jest Chrystusa Kościołem.

Piotr żył i umarł w Rzymie. Tam założył stolicę swoją. Piotr dziś nie żyje, ale **Stolica Piotrowa po dziś dzień trwa w Rzymie**. Każdy, kto wstępuje na tę stolicę, na Piotra stolicę wstępuje i Piotra następcą się staje.

Władza i powaga Piotra, przechodzi na każdego następcę Piotra świętego. Kto zostaje w łączności z tą Stolicą Piotrową przez wiarę, naukę i posłuszeństwo, ten żyje w prawdziwym Kościele, kto się odrywa od tej stolicy, tym samym odrywa się od Kościoła prawdziwie Chrystusowego, bo gdzie Piotr, tam Kościół.

2. "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody".

Druga cecha prawdziwego Kościoła, to **jego powszechność, czyli uniwersalność**. Kto zacieśnia Kościół do jednej narodowości, jednego **kraju, narodu** lub **państwa**, ten buduje Kościół **swój własny**, przeciwny Kościołowi Chrystusowemu. Kościół, który Chrystus zbudował, ma w swoich murach obejmować wszystkie narody, kraje i ziemie. "Idźcie i nauczajcie **wszystkie narody**". Kościół zatem Chrystusowy nie może być Kościołem **narodowym**, ale musi być Kościołem **wszechświatowym**. Chrystus nie umarł tylko za Polaków lub Niemców, ale umarł za cały świat, i cały świat chce zbawić. Ludzie wszystkich wieków i czasów, wszystkich ziem i krajów, mają wstęp do Kościoła Chrystusowego.

3. "Aby byli jedno, jako ja i Ojciec jedno jesteśmy".

Trzecia cecha prawdziwego Kościoła, to **jedność Kościoła**. Wyznawcy Chrystusa nie mogą dwom bogom się kłaniać i różnymi do nieba chodzić drogami. Wierzący w **jednego Chrystusa**, muszą mieć **jedno** "Credo" czyli **jedną naukę i wiarę**; będąc zorganizowani w **jedną owczarnię**, jedno Królestwo i ciało, muszą mieć **jedną najwyższą głowę** czyli władzę, muszą mieć **jedno serce**, czyli środki zbawcze. Kościół, w którym brak karności i jednolitości i spoistości, co do władzy, nauki i sakramentów świętych, nie może być prawowitym Kościołem Chrystusa. Królestwo rozdwojone to królestwo szatana a nie Chrystusa.

4. "Bądźcie doskonałymi, jak Ojciec wasz niebieski doskonałym jest".

W Kościele prawdziwie Chrystusowym, musi ujawniać się **świętość**; świętość w **nauce** głoszonej, środkach do uświętobliwienia zdążających, a także świętość u tych, co w prawdziwym żyją Kościele. Licząc się z słabością i wolną wolą ludzką, nie możemy żądać, aby wszyscy ludzie żyjący w

Kościele Chrystusowym byli święci; wszak i w gronie Apostołów samych znalazł się zdrajca podły Judasz; z drugiej jednak strony trudno przypuścić, aby w Kościele Bożym, obfitującym w tyle środków zbawczych, nie pojawili się ludzie o wybitnej życia świętości i nieskalaności. Święci w Kościele o heroicznym cnotach, opromienieni nieraz cudami przez nich działanymi, są wymownym dowodem, że w prawdzie żyją, że zdrowymi sokami się odżywiają. Kościół, który nauką, zasadami, obrzędami, może tylko zepsuć człowieka, a nie udoskonalić, tym samym daje sobie świadectwo, że nie jest prawdziwym Kościołem.

5. *"Jako mnie prześladowali, tak i was prześladować będą"*.

Prześladowanie wyznawców prawdziwego Kościoła, jest **szczególniejszym przywilejem Chrystusowego Kościoła**. "Jako mnie prześladowali, tak i was prześladować będą", mówi Pan Jezus. Przepowiednia Chrystusa musi się spełnić. Szczęśliwy ten Kościół, którego wierni cierpią dalej i najokrutniejsze katusze, bo prześladowanie i męczeństwo dawnego Kościoła, jest widocznym znamieniem jego prawdziwości. Kościoły, które nie mogą się wykazać ani krwią przelaną ani cierpieniem za wiarę Chrystusa, muszą skwitować ze swej prawowierności, bo tylko Kościół zroszony krwią męczeńską jest prawdziwym Kościołem.

Oto są mniej więcej cechy i przymioty prawdziwego Kościoła. To styl, to barwa i właściwa szata Kościoła Chrystusa. Wszystkie te znamiona wycisnął Jezus na Kościele św. własną ręką, pragnąc dać możność ludziom wszystkich czasów i pokoleń poznania i rozeznania Kościoła przez się ustanowionego i zbudowanego.

Mając przed oczyma te wszystkie cechy charakterystyczne Kościoła, możemy łatwo nie tylko poznać Kościół prawdziwie Chrystusowy, ale także i rozeznąć fałszywe i samozwańcze, nie przez Chrystusa, ale przez ludzi potworzone Kościoły.

III. Tylko rzymskokatolicki Kościół jest prawdziwym Kościołem Chrystusa.

Tylko rzymskokatolicki Kościół jest prawdziwym Kościołem i tylko rzymskokatolicy są jedynie w prawdziwym i rzeczywistym Kościele Chrystusowym. A dlaczego? Dlatego że, **tylko w rzymskokatolickim Kościele są wszystkie istotne cechy i znamiona Kościoła przez Chrystusa ustanowionego.**

1. Tylko rzymskokatolicki Kościół zbudowany na Piotrze.

Chrystus budując swój Kościół, nie powiedział: "na tobie carze", "na tobie Lutrze", "na tobie Mateczko", lub "Hodurze" "zbuduję Kościół mój". Ale powiedział: "Ty Piotrze jesteś opoką i na tej opoce zbuduję Kościół mój". W Kościele zatem wybudowanym przez Chrystusa musi być Piotr, jako fundament i podstawa tego Kościoła. Każda budowa, nie oparta o ten skalisty fundament Piotrowy, nie jest budową Kościoła Chrystusowego, bo nie jest budową taką, jaką chciał mieć Chrystus. W owczarni prawdziwie Chrystusowej, najwyższa władza pasterska musi spoczywać w rękach Piotra, bo nie do cara, Lutra, Hodura, rzekł Jezus: paś owieczki moje, ale do Piotra świętego, jako swego zastępcy widzialnego na ziemi. Piotrowi też a nie innym królom, czy kapłanom, ofiarował Jezus pierwsze klucze od nieba. Więc gdzie jest Piotr, tam jest Kościół Chrystusa, tam gdzie nie ma Piotra, tam też nie ma i Kościoła Chrystusowego. A czyż poza Kościołem rzymskokatolickim jest przynajmniej jeden Kościół, któryby Piotra miał za fundament, głowę i Pasterza najwyższego? Nie ma. **Jeden tylko rzymskokatolicki Kościół na Piotrze się opiera i w łączności ze Stolicą Piotrową po dziś dzień zostaje.** Jeden tylko rzymskokatolicki Kościół posiada nieprzerwane dziedzictwo Stolicy Piotrowej przez nieprzerwany szereg następców Piotrowych, czyli biskupów rzymskich. Ci biskupi rzymscy, czyli papieże, spełniają nieustannie władzę i fundamentu i pasterza i **klucznika** najwyższego w Kościele. W Kościele przeto rzymskokatolickim budowa Kościoła Chrystusowego jest niezepsuta, owczarnia Chrystusowa nieskalana a Królestwo Boże na ziemi niezmienione. Więc rzymskokatolicki Kościół jest prawdziwym Kościołem, bo posiada jedną z pierwszorzędnych cech Kościoła. Jest bowiem Kościołem z Piotra się wyprowadzającym, na Piotrze opartym i z Piotrem zawsze związanym. To związanie zarówno wiernych, jako też kapłanów i biskupów ze Stolicą Piotra świętego uchodziło zawsze za znak prawdziwości i prawowitości Kościoła Chrystusowego. Św. **Ireneusz** pisze około r. 180: "Z Kościołem rzymskim **muszą zgadzać się** wszystkie inne Kościoły, albowiem w nim zachowana jest zawsze apostołska nauka i tradycja". Św. **Hipolit**, kapłan rzymski, popadł w odszczepieństwo, później jednak pojednał się z Kościołem i umarł w Sardynii roku 235 po Chrystusie, jako męczennik za wiarę świętą. Kiedy zgromadzeni przy śmierci jego, pytali się go, który Kościół jest prawdziwy, świątobliwy ten kapłan odrzekł w uniesieniu: "**Ten jest Kościół prawdziwy, który z Katedrą Piotra jest związany**".

Św. **Augustyn** tak pisze: "Wiele mnie powodów skłania do pozostania w Kościele rzymskokatolickim, a przede wszystkim nieustanne następstwo biskupów, którzy aż do dnia dzisiejszego zasiadają na stolicy Piotra św., któremu Chrystus po Zmartwychwstaniu poruczył rządy nad owieczkami swymi".

Św. **Ambroży** mówi krótko i dobitnie: "Gdzie Piotr, tam Kościół". Św. **Hieronim** gromiąc odszczepieńców i odszczepione od stolicy apostoelskiej Piotra św. różne Kościoły, powiada: "Kościoły wasze nie są Kościołami Chrystusa, ale bóżnicami Antychrysta". Ponieważ i Focjusz, założyciel Kościoła schizmatycznego i Luter i Hodur i mariawici oderwali się od Stolicy Świętej, oderwali się sami, i swych zwolenników, przeto wszyscy jako tacy pozakładali nie Kościoły Chrystusowe, ale bóżnice Antychrysta. Obyśmy o tym dobrze pamiętali!

2. Tylko rzymski Kościół jest katolickim Kościołem.

Druga cecha prawdziwego Kościoła to jego **powszechność**, czyli **katolickość**. "Wierzę w Kościół katolicki".

Kościół rzymskokatolicki jest powszechnym, najpierw **co do czasu**, czyli co do trwania. Wywodząc swe powstanie od Chrystusa i Apostołów, **zawsze był, zawsze istniał**. Nie było ni jednego roku, czy wieku, w którym by nie było Kościoła rzymskokatolickiego.

Był za Apostołów, był za czasów prześladowań pierwszych wieków, był później i istnieje po dziś dzień. Tej powszechności co do trwania i istnienia nie mają inne Kościoły. Aż do czasu Focjusza przez 800 lat nie było Kościoła schizmatycznego. W szesnastym wieku zjawia się Kościół protestancki. Przez tysiąc pięćset lat nie było go wcale. Kościoły narodowe, mariawickie zjawily się w ostatnich czasach. Więc jako takie nie są powszechne i prawdziwe Kościoły. Kościół rzymskokatolicki jest powszechnym i **co do nauki i wiary**. Jednej i tej samej nauki trzymamy się wszyscy katolicy, jedną i tę samą wiarę wyznawamy zawsze i wszędzie.

"Credo" czyli "Wierzę" odmawiane przez Apostołów stanowi nasze "Credo", Księgi pisane przez pierwszych Ojców Kościoła są naszymi Księgami.

Kościół rzymskokatolicki powszechnym jest **także co do miejsca**. Na granicach pojedynczych państw, narodów, gmin, gospodarstw stoją słupy

graniczne. Kościół katolicki nie zna takich słupów. Jego wyznawcy mówią wszystkimi językami, w skład Kościoła katolickiego wchodzi wszystkie narody, państwa i części świata. Bo jak Bóg jest Bogiem wszystkich ludów i narodów, tak Kościół katolicki jako Kościół prawdziwie Chrystusowy obejmuje wszystkich ludzi, wszystkie ludy. Objawem tej powszechności był np. Sobór Watykański, na który ze wszystkich stron świata zjechało 1000 biskupów.

Kto budując Kościół wiąże go z pewnym narodem, państwem lub miejscem, ten tym samym niszczy charakter Kościoła prawdziwie Chrystusowego. A takimi właśnie Kościołami są wszystkie inne niekatolickie Kościoły. Żaden też z Kościołów powstałych poza Kościołem katolickim, nie odważy się nazwać Kościołem katolickim. Ta nazwa uchodziła zawsze za wyłączną nazwę Kościoła rzymskokatolickiego. Na tę nazwę "katolicki Kościół" zwracali Ojcowie święci uwagę już w pierwszych wiekach, jako na znamie prawdziwego Kościoła.

Św. **Cyryl** Jerozolimski, który zmarł w roku 386 po Chrystusie, tak pisze: "Gdybyś kiedy podróżował po miastach, nie pytaj, gdzie jest dom Boży? bo także sekty heretyckie mają swoje miejsca przytułku, które nazywają domem Bożym. Ani też pytaj, gdzie jest Kościół, ale gdzie jest **Kościół katolicki**, bo to jest **właściwe** imię tej świętej matki wszystkich, oblubienicy Pana naszego Jezusa Chrystusa".

Nauka Kościołów niekatolickich nie jest ani tak starą, ani tak jednolitą, jak Kościoła katolickiego. Więc brak jej też znamienia powszechności. Co innego uczą protestanci, co innego kalwini, a co innego prawosławni i inni odszczepieńcy. Nawet w łonie pojedynczych Kościołów panuje największa rozbieżność wierzeń, jak to widać z rozmaitych sekt i sekciarzy istniejących w różnych tych Kościołach. "Nic nie ma stałego na tym świecie. Zmienia się ustawicznie całe społeczeństwo i zmieniają się zapatrywania pojedynczych członków. Cały świat jest w zmienności swojej jako morze falujące. Tylko jeden mąż i jedno miasto zachowują niezmiennosc i stałość wśród ogólnej zmienności. Tylko Rzym i papież, trwający jak opoka niezłomna ponad bałwanami morza". Tak pisze protestant Robin.

Kościół katolicki jako Kościół wszechświatowy, obejmując wszystkie części świata, przewyższa liczbą swych wyznawców, wszystkie sekty. Liczba katolików wynosi obecnie przeszło 300 milionów; zaś Kościoły innowiercze nawet razem wzięte nie dochodzą do tej liczby. Kościół katolicki, jako

powszechny, imponuje i swym wiekiem jako najstarszy, imponuje i świętą nauką starą apostołską, imponuje rozprzestrzenieniem się na wszystkie zakątki świata, imponuje liczbą swych wiernych.

Czuć, że to Kościół naprawdę Boży i Chrystusowy.

3. *"Tylko Kościół rzymskokatolicki jest jeden".*

Kościół Chrystusowy musi być jeden. Jeden w **głowie** najwyższej; jeden w **nauce, sakramentach**, jeden w **czci i organizacji**. W Kościele rzymskokatolickim mamy jedną głowę, którą jest Papież, następca Piotra świętego. Papież mając w ręku swym najwyższą władzę, rządzi całym Kościołem. Rządzi biskupami, kapłanami i wiernymi. Jest w Kościele tym, czym król, monarcha w państwie, a ojciec w rodzinie. Jest najwyższą instancją i sędzią we wszystkich sporach, wątpliwościach, jakie mogą mieć miejsce w Kościele. Będąc najwyższym Pasterzem i nauczycielem w Kościele, jako następca Piotrowy, w rzeczach pasterzowania czyli nauczania stanowi sam najwyższy autorytet. To stanowisko papieża w Kościele, jako najwyższego pasterza-kapłana, biskupa biskupów, ojca wszystkich wiernych, któremu wszystko i wszyscy podlegać muszą, sprawia tę jednolitość i spoistość całego Kościoła, której i wrogowie nadziwić się nie mogą. **W głowie i sercu Ojca Świętego jednoczą się wszystkich głowy i serca.** Rzym ze Stolicą Piotra św. staje się źródłem, ogniskiem i słońcem jedności całego Kościoła. To pragnienie Chrystusowe, aby byli "wszyscy jedno" urzeczywistnia się najbardziej przez jedność najwyższej głowy, jaką jest Ojciec Święty w Rzymie. Oderwanie się od głowy czyli od Stolicy Piotrowej było zawsze początkiem niezgody w oderwanych Kościołach.

W Kościele rzymskokatolickim jest i **jedność nauki**. Pomiedzy nauką biskupa czy kapłana katolickiego, czy oni nauczają w Azji, Australii, Ameryce, czy Europie, nie ma żadnej różnicy. Wierni, czy są murzynami, czy Europejczykami, jedne mają artykuły wiary, jeden katechizm katolicki. Jedne wszędzie sakramenty święte, jedna Msza święta. Inaczej jest w innych Kościołach. Tam co głowa to inna wiara. Teolog protestancki **Schweizer** powiada, że **na jednym paznokciu** dałoby się spisać te artykuły wiary, co do których wszyscy protestanci zgadzają się między sobą. Pismo anglikańskie naliczyło roku 1899 w samej Anglii 310 sekt. Tyle jest ich mniej więcej w Ameryce. W Rosji liczba różnych sekciarzy wynosi około 150. Nie ma jedności **co do władzy i rządów**. W jednych Kościołach oderwanych najwyższą władzę

sprawują królowie, cesarzowie lub naczelnicy państwa. Indziej każda gmina wyznaniowa rządzi się niezależnie od drugich. W innych Kościołach sprawują rządy kościelne świeccy i duchowni na spółkę, indziej sami duchowni. W jednych rady najwyższe, u drugich jednostki wybrane i delegowane. Czy taka mieszanina władz i rządów mogła być tworem Chrystusa-Boga? Czytajmy Księgi święte, tam cały plan budowy i organizacji Kościoła zupełnie jasno występuje. Wybrani Apostołowie, wyposażeni w potrójną władzę: kapłańską, nauczycielską i pasterską, wśród których Piotr ma najwyższą władzę, tej władzy ulegli wierni; oto ukształtowanie przez Chrystusa zbudowanego Kościoła. Następcami Apostołów są biskupi i kapłani jako pomocnicy, następcami Piotra są papieże; tak się kształtuje Kościół od czasów apostoelskich. Kościół zatem, w którym nie rządzą biskupi, papież, kapłani, nie jest Kościołem Chrystusa.

W tej organizacji utrzymał się po dziś dzień tylko Kościół katolicki, będąc jedynie prawdziwym i rzeczywistym Kościołem Chrystusa. Nie ma jedności w Kościołach heretyckich i schizmatyckich, ale nie ma i **świętości**, która także należy do istotnych cech Kościoła Chrystusowego.

4. "Tylko rzymskokatolicki Kościół jest prawdziwie świętym Kościołem".

Tylko Kościół wydający świętych nosi niezawodnie znamię swego pochodzenia od Boga, mówi Bossuet.

Kościół nasz, Kościół rzymskokatolicki, święty jest i w **Założycielu** swym Chrystusie; święty w **naucze** przez się głoszonej; święty w **tysiącnych swych wyznawcach**; święty w **rozlicznych cudach**, które Bóg w ciągu wszystkich wieków działał w Kościele katolickim.

Inaczej rzecz się przedstawia w Kościołach niekatolickich. Założycielami wszystkich oderwanych Kościołów są ludzie źli, przewrotni i najgorszej sławy. **Focjusz**, założyciel Cerkwi prawosławnej, to ślepe narzędzie cesarza Wschodu, nieprawy biskup konstantynopolski pełen pychy i zjadliwej ambicji. Kim był **Luter**, twórca religii protestanckiej, wie o tym świat cały. Wiarołomny mnich, pijak, oszczerca i cudzołózca, staje na czele nowej zreformowanej wiary. O Hodurze, biskupie Kościoła narodowego w Ameryce, obecnie głównym filarze tego Kościoła, niewiele co lepszego da się powiedzieć. Będąc klerykiem w seminarium w Krakowie za czasów śp. kardynała Dunajewskiego, organizuje strajk wpośród seminarzystów, bo mu nie smakuje wikt seminaryjny, potem

wyjeżdża do Ameryki, zostaje kapłanem katolickim. Później występuje z Kościoła i przyłącza się do zwolenników Kościoła narodowego. Ohydne kłamstwa, wstrętne paszkwile, jakimi posługuje się w polemice z katolikami, ilustrują dosadnie poziom ducha wojującego biskupa odszczepieńca. O Mateczce Kozłowskiej i biskupie Kowalskim, nie mówimy wcale. Wiemy bowiem wszyscy, jaką sławą dobrana ta parka cieszy się w całej Polsce.

Jak świętą jest nauka Kościoła katolickiego w swych zasadach i środkach do uświęcenia, o tym świadczą wymownie te miliony świętych, co heroiczną cnotą i poświęceniem się budzą podziw u wszystkich. Wzniosłe, czyste i szczytne ich życie daje najlepsze świadectwo nauce Kościoła, którą karmieni i zasilani wyszli na takich olbrzymów ludzkości. Dobre drzewo dobre owoce rodzi.

Nikt nie twierdzi, że w Kościele katolickim żyją sami święci, że wyznawcy Kościoła katolickiego wolni są od przestępstw i zbrodni. Nie! Ale to pewna, że występne życie u katolików ma swą przyczynę nie w nauce i zasadach Kościoła katolickiego, ale w ich własnej zepsutej i przewrotnej woli. I rzecz najświętsza i najlepsza może być nadużyta. Nożem, siekierą, możesz krajać, rąbać, ale i trafić drugiego. Kto powie, że nóż, siekiera jest przez to rzeczą złą i niedobrą. Święta nauka Chrystusa wychowała jedenastu świętych Apostołów. Ale między Apostołami był i Judasz, bo nie trzymał się nauki Chrystusowej. Nie nauka jako taka wydała Judasza, ale własna, zła i przewrotna wola. Między pszeniczką znajduje się i kąkol często.

Inaczej rzecz się ma u protestantów, kalwinów i innych odszczepieńców. Tam sama nauka zatruta zatrute rodzi owoce. Wedle nauki Lutera wystarczy do zbawienia **sama wiara**. Żyć możesz jak chcesz, byleś tylko wierzył. Każdy zatem zbój, bandyta, łapserdak, może być w niebie, byle tylko wiary się nie wyparł. Cóż to za ohydna zasada! Pan Jezus powiada: "Błogosławieni czystego serca", a Luter mówi: "błogosławieni zbóje, łotry, rozpustnicy, byle wierzyli". Pan Jezus mówi, że nic nieczystego nie wnijdzie do Królestwa niebieskiego, a Luter wpuszcza do nieba wszystkie śmiecie ludzkie, byle tylko wiary nie zatraciły. Czy taka wiara pytam, może kogoś uświęcić, uszlachetnić, udoskonalić? Niemałym dowodem świętości, czystości i boskości naszej wiary są też liczne cuda, które zawsze działały się w naszym Kościele. Ilość świętych sądownie za takich uznanych idzie w Kościele katolickim w setki i tysiące. Święci tacy jak Atanazy, Bazyli Wielki, Ambroży, Jan Chryzostom, Augustyn, Benedykt, Wojciech, Stanisław, Franciszek Seraficki, Franciszek Ksawery, Franciszek Salezy, Wincenty à Paulo, święta Katarzyna, Teresa i tylu, tylu

innych, to wszyscy święci katolickiego Kościoła. W ostatnim np. wieku kanonizowano 87 Świętych, a 310 w poczet błogosławionych policzono. Każdy z tych Świętych, nie tylko przez życie świątobliwe, ale i liczne cuda przezeń i za życia i po śmierci działane stanowi dowód świętości i prawdziwości naszego Kościoła. Czyż na wstawiennictwo świętych, gdyby Bogu nie byli miłymi, gdyby nie boską i prawdziwą naukę głosili, mógłby Bóg działać cuda? Cudowna i Boża ręka nie położy swego podpisu i pieczęci na sfalszowanym dokumencie. Jak swego czasu Jezus działając cuda powoływał się na nie jako na świadectwo prawdy i posłannictwa swego, tak samo Kościół katolicki, świadek ciągłych cudów w Kościele, może się na takowe powołać, jako na świadectwo swej prawowierności i prawdziwości. Gdzie cuda? gdzie cudowne miejsca i święci cudowni w innych Kościołach? Nie ma ich i nie będzie ich nigdy. Ten brak cudów i świętych cuda działających w Kościołach innowierców, jest najwymowniejszym dowodem fałszywości ich wiary i Kościoła. Ostatnia a niezwykle w oczy bijąca cecha prawdziwości Kościoła katolickiego, to bezustanne prześladowanie naszego Kościoła.

5. "Tylko Kościół rzymskokatolicki jest prześladowany".

W Kościele prawdziwie Chrystusowym muszą się spełniać słowa prorocze Chrystusa: "Jako mnie prześladowali, tak i was prześladować będą". Kościołem prześladowanym był i jest jedynie Kościół katolicki i jego śludzy. Prześladowany był od początku, aż po dzisiejsze czasy. Kogo nie prześladowano z katolików? Prześladowano papieży. Trzydziestu dwóch papieży, począwszy od Piotra świętego ginie z rąk prześladowców, prześladowano biskupów, kapłanów, prześladowano wierzących. Stosy płonące, więzienia ciemne i cuchnące, mroźne wody stawów, rzek i morza, kły dzikiej bestii i zwierząt, skrwawione narzędzia mordercze, to świadkowie krwawych kart prześladowań Kościoła naszego. Prześladowano mieczem, piórem, słowem i pismem. Prześladowano skrycie i otwarcie. W ciągu 20 wieków Kościół katolicki nie miał i jednego dnia wolnego od prześladowań! W samych tylko latach 1873 – 1884 poniosło za wiarę katolicką śmierć męczeńską 40000 osób w Chinach i w Japonii. Ile razy jaki sekciarz się zjawi, czy na ziemi naszej, czy obcej, różni wrogowie Kościoła biorą go w obronę. Ostrze prześladowań, czy ono pochodzi od żydów, czy socjalistów, czy masonów, zawsze zwraca się głównie w stronę Kościoła katolickiego: "Jako mnie, tak i was prześladować będą". Do nas zatem prorocze słowa Chrystusowe się odnoszą; my zatem następcami jesteśmy Chrystusa. Te cierpienia mogą nas boleć i krwawić, ale równocześnie są one niezmierną pociechą, bo świadczą, że

Kościół nasz, to spuścizna Jezusa Chrystusa. W naszym Kościele żyje Chrystus, którego wrogowie znieść nie mogą.

Tak się przedstawia w krótkości nauka o prawdziwości Kościoła Chrystusowego. Wierzę w jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół, oto wiara naszych Ojców i przodków naszych, to niech będzie i nasza wiara.

Być w tym, czy owym Kościele, to nie wszystko jedno, gdyż tylko Kościół Chrystusowy, a więc rzymskokatolicki jest jedynie kolumną i ostoją Prawdy, jest jedynie pochodnią żarzącą się na drodze pielgrzymki do niebieskiej krainy. Olbrzymia większość naszych ziomeków żyje w Kościele prawdziwym, za co dzięki nieskończone winniśmy Bogu składać. Św. Tomasz, kiedy umierał, te ostatnie słowa miał na ustach: "Boże dziękuję Ci, że mi pozwoliłeś żyć i umierać w Kościele rzymskokatolickim". Wiara, Kościół, to nie rękawiczka, którą można wedle upodobania zmieniać. Wiara, Kościół, to nie towar w kramie, w którym można dowoli przebierać. Tylko apostołski czyli o stolicę apostołską Piotra oparty Kościół, tylko święty, katolicki i męczeński, jakim jest rzymski Kościół, jest prawdziwym Kościołem. Tego zatem Kościoła trzymać się musimy, w nim żyć i umierać.

Polska zawsze wierna Rzymowi i Kościołowi miałaby się dziś stać niewierną i odszczepieńczą?

My dzieci mielibyśmy się wyrzec wiary ojców naszych, mielibyśmy uczęszczać do innych świątyń, niż nasi przodkowie? Cóżby powiedzieli na to tacy wielcy święci, jak Wojciech, co tę wiarę na ziemi naszej szczepił, i za nią śmierć męczeńską poniósł? Co by powiedzieli tacy święci, jak Jacek, Stanisław, Kazimierz? Co święte Pańskie, jak, Bronisława, Jadwiga, co w katolickiej wierze żyły, umierały i do nieba wstępowały?

Cóżby powiedziała na to Ta, co na Jasnej świeci Górze, co w Ostrej Bramie króluje, Ta, co w Leżajsku, Kalwarii i tylu miejscach, nami katolikami się opiekuje? Tej Pocieszycielki, Orędowniczki, Matki katolickich dzieci, mielibyśmy wyrzec się na wieki? O nie daj Boże tego!

Wszystko się zmienia na świecie; tylko Bóg się nie zmienia. Tylko Chrystus i Kościół Jego się nie zmienia.

Tego Kościoła się trzymajmy, żyjmy i umierajmy w nim szczęśliwi na wieki.



II.

Kościół Dzieło Boże

Boskie i ludzkie dzieła rozróżniamy tu na ziemi.

Ludzkim jest każde dzieło, co w głowie ludzkiej się zrodziło i poczęło i ludzką ręką i pracą dokonanym zostało.

Zaorałeś, zasiałeś rolę pod przyszłe żniwo, to twoja gospodarzu robota – twój trud i znój, a więc ludzkie dzieło.

Postawiłeś sobie piękny domek we wsi, wybudowałeś wspaniałą kamienicę w mieście, to także dzieło ludzkie, bo głowa ludzka plan budowy obmyśliła, a ręka ludzka budowę do skutku doprowadziła.

Na ileż wynalazków patrzy dziś oko ludzkie! I na te wodne i podwodne łodzie, co prują fale morskie; i na te koleje, co pędzone parą wodną czy też prądem elektrycznym, rozwożą mrowie ludzi po świecie całym; i na te szybkopędne samoloty i samochody, co w minutach robią kilometry całe; i na te druty elektryczne, co myśl ludzką po morzach i łądach roznoszą.

Wszystkie te i inne wynalazki, choć największego podziwu godne, są także wynikiem i owocem myśli i pracy ludzkiej – są dziełem ludzkim.

Na dziełach jednak czysto ludzkich nie kończą się wszystkie dzieła, jakie tu na ziemi widzimy. Nie brak bowiem i **dzieł Boskich**, do których w pierwszym rzędzie zalicza się nasz **święty, katolicki Kościół**. Że Kościół katolicki, w którym tyle milionów żyło i żyje po dziś dzień, jest dziełem Bożym, wynika to **po pierwsze** stąd, że go nie ludzka, ale Boska budowała ręka. – **Po wtóre** dlatego, że go Boska ręka w najcięższych dla niego warunkach rozszerzała. A **po trzecie** i dlatego, że Kościół katolicki w całym swym trwaniu siłą i mocą Boską był zawsze wspierany i od upadku strzeżony.

Kościół dzieło Boże bo:

I. Boża ręka go zbudowała

Ja zbuduję Kościół mój. – Tak powiedział Chrystus do apostołów i pierwszych uczniów swoich. *Ja*, a więc nie ty **Piotrze**, choć gorące masz serce, nie ty **Janie**, choć tak gołębią i dziewiczą posiadasz duszę, nie ty **Jakubie**, **Szymonie**, **Andrzeju**... coście na jedno słowo Moje wszystko opuścili i poszli za Mną. Nie. Budowniczym Kościoła jestem "Ja" i "Ja" tylko – a nikt inny.

I dlatego Kościół jest wyłącznie dziełem "Moim". Moja myśl go poczęła i zrodziła, Moja ręka i tylko moja go wykonała. *Ja zbuduję Kościół mój.* Więc Chrystus i tylko Chrystus jest założycielem i budowniczym Kościoła.

A któż jest Chrystus, ten jedyny Budowniczy Kościoła? Pytajmy najpierw samego Ojca niebieskiego i słuchajmy, co nam na to pytanie odpowie.

Chrystus to *mój Syn najmilszy* – takie słowa dały się słyszeć przy chrzcie Jezusa nad brzegami Jordanu. Jeśli Syn Boga Ojca na niebie, to tym samym **Bogiem** jest Chrystus. Mając bowiem, jako Syn, tę samą naturę, co Ojciec, musiał, być jak i Ojciec, prawdziwym Bogiem. Kim jest Chrystus, zapytuje sam Chrystus swych uczniów i apostołów. "Za co wy Mnie macie?".

I jakąż na to pytanie otrzymuje odpowiedź?

Tyś jest Syn Boga żywego.

Takie wyznanie wiary o Chrystusie składa św. **Piotr** imieniem własnym i wszystkich apostołów. Czyli mówi to samo co Bóg sam w niebie o Chrystusie powiedział.

Chrystus w tym wypadku nie mógłby być Synem Boga żywego, gdyby sam nie był Bogiem.

A co św. **Jan** mówi, pisząc rodowód Chrystusa na początku swej Ewangelii? Mówi, że na początku było Słowo, Słowo było u Boga, *i Bogiem było Słowo.*

A dalej ciągnąc rodowód Chrystusa powiada, że Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Bogiem zatem był Chrystus, choć naturę ludzką na Sie się przyjął i z nami na ziemi zamieszkał. Toteż nic dziwnego, że taki **Tomasz** apostoł, choć niewierny, dotykając się ran Chrystusa woła w uniesieniu: "**Pan mój, Bóg mój**".

Tych kilka świadectw, jakby mimochodem rzuconych, niech nam wystarczą na stwierdzenie faktu, że Chrystus, choć był prawdziwym człowiekiem, był także i prawdziwym Bogiem. – Jeśli zaś Chrystus prawdziwy i rzeczywisty Bóg powiedział: *Ja zbuduję Kościół mój* – nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kościół, jako taki, dziełem Bożym jest, bo zbudowany jest przez Chrystusa Boga samego.

Chrystus budując Kościół Swój, wybudował wszystko **Sam**, co się w tym Kościele znajduje. Czyli, że cała budowa Kościoła ze wszystkimi swymi częściami i właściwościami jest dziełem Chrystusa, czyli jest dziełem Bożym a nie ludzkim.

Chrystus sam, a nie kto inny kładzie fundament pod Kościół Swój.

"Ty Piotrze będziesz fundamentem, skałą, opoką, na której zbuduję Kościół Mój".

Tak powiedział Chrystus do Piotra św., kładąc fundament pod budowę swego Kościoła na ziemi.

Chrystus sam buduje ściany i sklepienie całego Kościoła swego.

A te ściany i mury Kościoła mają stanowić Apostołowie i ich następcy, biskupi, pomocnicy kapłani po wszystkie wieki i czasy. Oni dzierżąc potrójną w Kościele władzę: nauczycielską, pasterską i kapłańską, mają się stać kolumnami i filarami Kościoła świętego.

Chrystus budując Kościół nie poprzestał jednak na wybudowaniu fundamentu, ścian i muru Kościoła. Jego dziełem jest także to wszystko, co się wewnątrz tego Kościoła znajduje.

A więc *a)* **chrzcielnica.**

"Kto się nie ochrzczi z wody i Ducha Świętego, nie może być zbawion" – powiedział Chrystus. Chrzcielnica zatem tak niezbędna dla zbawienia ludzkiego jest dziełem Chrystusa, a tym samym dziełem Bożym.

b) **Ambona.**

To także dzieło Chrystusowe, a przeto dzieło Boże.

Postawił ją Chrystus w Kościele wtedy, kiedy powiedział do Apostołów i uczniów Swych: "Idźcie na cały świat i **nauczajcie**". "Czego Ja nauczałem, tego wy nauczajcie".

Widzimy zatem, że i ambona w Kościele katolickim jest dziełem Chrystusa, a nie ludzi.

c) **Konfesjonał.**

A konfesjonał któż umieścił w Kościele? Chrystus, a nikt inny.

"Weźmijcie Ducha Świętego, komu wy odpuscicie grzechy, tym są odpuszczone". "Cokolwiek wy rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie, a co wy zatrzymacie, będzie i w niebie zatrzymane".

To są także słowa samego Chrystusa. Konfesjonał zatem, miejsce największego miłosierdzia Bożego, w którym pokutującym odpuszczają się choćby i największe grzechy, Bożą, a nie ludzką ręką został w Kościele wystawiony.

d) **Ołtarz.**

Nie ma wiary bez ofiary. Ołtarze ofiarne mieli żydzi, a nawet poganie sami. Ołtarz ofiarny w Kościele katolickim ma szczególniejsze znaczenie; na nim bowiem najczystszy **Baranek** i najświętsza **Hostia** się ofiaruje. Sam bowiem Chrystus w czasie Mszy świętej jest Ofiarnikiem i Ofiarą samą. Ale i to niewysłowione dobrodziejstwo Boże dziełem jest Chrystusa, dziełem Bożym.

On to, a nie kto inny, po skończonej Ofierze w wieczerniku, którą sam osobiście sprawował, wyrzekł te słowa: "To czyńcie na Moją pamiątkę".

e) **Kapłaństwo Chrystusowe.**

A to całe kapłaństwo w osobach kapłanów, biskupów, Ojca Świętego, czyjemże jest dziełem? Także Chrystusowym, a więc Bożym dziełem.

"Jako Mnie posłał Ojciec, tak Ja was posyłam".

Przez kapłaństwo w Kościele ustanowione przez Chrystusa, żyje ciągle Chrystus, żyje Jego imię, Jego władza, moc, Jego słowo, Jego łaska najświętsza.

Widzimy przeto, że Kościół katolicki w którym Bóg dał nam tę największą łaskę, żyć, pracować i umierać – nie jest pomysłem i wymysłem ludzkim, nie jest robotą ludzkich rąk i zabiegów ludzkich. Kościół powstał, stanął li tylko z wyłącznej woli Chrystusa.

Wszystko, co w tym Kościele się znajduje, a więc: **fundament, mury, ściany, ołtarz, konfesjonał, ambona, chrzcielnica, kapłaństwo** – jest robotą, pracą, dziełem, czynem rąk Chrystusowych i Jego najświętszego i kochającego nas Serca.

Kto więc Kościół katolicki prześladowuje, kto go zwalcza, kto go szyderstwem i pogardą obrzuca, kto krępuje Kościół w jego najświętszych prawach, jakie on posiada w rodzinie, szkole, państwie: ten niech pamięta, że nie z człowiekiem, ale z Bogiem ma do czynienia, niech pamięta, że nie ludzkie, ale Boskie znieważa i lekceważy dzieło.

Dotąd powiedzieliśmy, że Kościół jest dziełem Bożym, bo Budowniczym, Założycielem, Ojcem Kościoła jest sam Chrystus, co choć w postaci ludzkiej się narodził, prawdziwym i rzeczywistym był Bogiem.

Teraz przyjrzymy się, jak Kościół w swym pierwotnym powstawaniu, krzewieniu się i rozszerzaniu nosi cechę wyraźną dzieła Boskiego, a nie ludzkiego.

Kościół dzieło Boże bo:

II. Boża ręka go rozszerzała

Bez wyraźnej mocy i pomocy Bożej nikt początkowego powstania i rozwoju Kościoła nie wytłumaczy.

Bo i któż to są ci, co idą na podbój całego świata dla Chrystusa i to Ukrzyżowanego?

Za pomocą jakich środków i narzędzi wojennych ma się odbyć ta niezwykła w dziejach wyprawa wojenna, której celem jest zbudowanie Kościoła Chrystusa na ziemi?

Ci, co pierwsi budowali i rozkrzewiali Kościół Chrystusowy, to byli **Apostołowie i ich uczniowie**.

Do Apostołów bowiem powiedział Chrystus: "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody". "Bądźcie Mi świadkami aż do ostatnich krańców ziemi".

Ale kimże byli ci apostołowie, co otrzymują rozkaz marszu na zdobycie świata całego?

Jeszcze lat temu kilka, zanim do Chrystusa się przyłączyli, łowili płochę rybki w stawach i morzu, a dziś mają łowić już nie ryby płochliwe, ale butne dusze ludzkie.

Mają nawracać na wiarę Chrystusową dumnych, uczonych, wszechwładnych i potężnych władców pogańskich, gdy sami ledwie czytać i pisać umieją. Ludzie prości, nie piastujący wyższych dostojeństw, czy godności, ubodzy bez wszelkich majątków, czy dostatków ziemskich; nieznani światu, ubrani raczej w łachman żebraczy, niż lśniące szaty królewskie.

I to mają być bojownicy, rycerze kuszący się na zdobycie świata całego!

A z pomocą jakich środków ma być przeprowadzona i uskuteczniiona ta niezwykła apostołowska wyprawa wojenna?

Czy im towarzyszą milionowe armie, złożone z bitnego i w boju wyćwiczonego żołnierza? Czy trzymają w ręku ostre i krwawe miecze, czy mają kule, armaty i dalekonośne karabiny?

Nie! Wcale nie!

Krzyż i Ewangelia – to cała broń, którą nowy Kościół, Kościół Chrystusowy, wywalczyć i zbudować pragną.

Ten krzyż w rękach apostołów jest tym mieczem, co ma obalić i te trony pogańskie i te ołtarze i te świątynie i bożki pogańskie, a z serc pogańskich nowe, chrześcijańskie wytworzyć serca.

Sądząc po ludzku, to w takich warunkach przedsięwzięta wyprawa bojowa na zdobycie ówczesnego świata jest po prostu szaleństwem, a zwycięstwo niepodobieństwem. Zwłaszcza, że apostołowie głosząc nową Ewangelię, budując nowy Kościół, nową wiarę i religię, nie mieli zamiaru schlebiać namiętnościom, które w ówczesnych czasach tak głęboko w duszach ludzkich były zakorzenione. W budowaniu i rozszerzaniu przez apostołów i ich następców nowego Kościoła chodziło przede wszystkim o zbudowanie **nowej duszy, duszy chrześcijańskiej**. Walka ze starą duszą pogańską, to walka z pychą, co ludzi w bogów przemieniała; to walka z błotem rozpusty i rozkoszy ciała, co w pogaństwie nawet osobnych bożków miała; to walka z niesprawiedliwością, krzywdą i jawnym uciskiem drugich; to walka z całym szeregiem uroszczeń i przywilejów, jakie sobie możni pogańskiego świata przywłaszczali.

Religia, którą głosić i rozszerzać mieli apostołowie, to **religia Boga w żłóbku urodzonego, na krzyżu rozpiętego, religia ubogich, pokornych, czystych i niewinnych, religia najszczytniejszej Boga i bliźniego miłości.**

Taka religia była zupełnie obca pogaństwu, nawet z imienia nieznana.

Do religii pogańskiej byli tak bardzo przywiązani i ówczesni władcy i cesarze i uczeni, że każdy, kto by szerzył nową wiarę, nową religię, ten był uważany nie tylko za bezbożnika, ale za wroga państwa i jego potęgi.

W oczach takich Rzymian, religia, którą opowiadali apostołowie, była uważana za religię żydowską, Żydzi zaś, jak mówi pogański pisarz **Tacyt**, byli "najohydniejszym w świecie całym narodem".

Na takie trudności i przeszkody wprost nieprzewyciężone napotykał Kościół budowany i opowiadany po wszystkie granice ziemi.

Zdawało się, że w pierwszym zarodku będzie stłumiony i zduszony.

A tymczasem stało się całkiem przeciwnie.

Kościół tak się szybko rozwijał, taką masę wszędzie zjednywał sobie zwolenników, że przy końcu drugiego wieku misjonarz katolicki z krzyżem w ręku zaszedł dalej, niż uzbrojony rycerz rzymski.

"Wczorajsi jesteście, pisze do pogan **Tertulian** w połowie drugiego wieku, a już napełniamy wasze miasta, wyspy, zamki, twierdze, nawet obozy, pałace, senat i forum – wam tylko świątynie zostawiliśmy".

A św. **Justyn** około roku 150 mówi: "Nie masz narodu, ani greckiego, ani barbarzyńskiego, ani innym mianem zwanego, w którym by przez imię Ukrzyżowanego nie odbywały się modły i dziękczynienia Ojcu i Stwórcy wszechrzeczy".

To samo zeznają i **pogańscy pisarze.**

Seneka pisze: "To chrześcijańskie plemię już jest wszędzie".

Pliniusz Młodszy, prokonsul **Bitynii**, tak się przeląkł wielkiej liczby chrześcijan w swej prowincji, że już w 112 roku po Chrystusie pisze do cesarza **Trajana**: "Zaraza chrześcijańska nie tylko miasta ogarnia, lecz rozpowszechnia się także po wioskach i to do tego stopnia, że już prawie opustoszały świątynie bogów i uroczystości ich zaniechano święcić".

Widoczna zatem, że ręka Boska nie tylko, jak to już widzieliśmy, cały Kościół zbudowała, ale i także ten Kościół swą mocą wszechmocną w jego początkach wspierała i wspomagała. Fakt, że już w samych początkach tyle milionów serc i to ze wszystkich stanów i narodów rzuca się w objęcia Chrystusa Ukrzyżowanego, że Chrystus Ukrzyżowany zyskuje sobie tylu wiernych i wyznawców, mimo najokropniejszych przeszkód, musi stanowić dowód niezbitości boskości i świętości Kościoła katolickiego.

Trzeba wyznać z Psalmistą: *Że od Pana się to stało, a jest dziwna w oczach naszych.*

Że Kościół katolicki jest dziełem Bożym, świadczy o tym nie tylko szybko i wprost cudowny jego rozwój, ale także i jego wiekowe **trwanie**.

Boża ręka Kościół nie tylko budowała, rozszerzała, ale także od upadku chroniła.

3. Trwanie Kościoła

Odkąd Kościół katolicki, Kościół Chrystusowy zaistniał, nie było ni wieku, ni czasu, ni jednej chwili, w której by Kościół nie był zwalczany, napadany, atakowany i prześladowany.

Zmieniali się co prawda sami prześladowcy, zmieniał się oręż i sposób prowadzenia walki z Kościołem, ale samo prześladowanie, jako takie, trwało ciągle i nigdy nie ustawało.

Słowa Chrystusa: "Jako Mnie prześladowali, tak i was prześladować będą" – spełniły się co do joty w trwaniu i rozwoju Kościoła. Ale spełniła się także i ta druga przepowiednia dotycząca Kościoła: "Ja zbuduję Kościół Mój, a **bramy piekielne nie przemogą go**".

Choć wszystkie potęgi i moce piekielne spiknęły się przeciw Kościołowi – Kościół jednak stoi, stoi niezwyciężony, i trwaniem swym składa dowód niezniszczalnej siły w sobie, siły wprost Boskiej. Przypatrzmy się, choć w krótkości, tym wszystkim burzom prześladowczym, jakie w ciągu 20 wieków przesunęły się nad głową Kościoła.

Pierwsi, co wydali walkę Kościołowi, to byli żydzi.

1. Żydzi.

Zabiwszy i ukrzyżowawszy Chrystusa na Kalwarii, chcą jeszcze uśmiercić Jego dzieło najświętsze, jakim był Kościół przez Chrystusa założony. Swą piekielną nienawiść i złość, jaką zionęli ku Chrystusowi, przenoszą po śmierci Chrystusa, na Jego uczniów i apostołów, pierwszych budowniczych Kościoła Chrystusowego. Ofiarą prześladowczych rąk żydowskich pada św. **Szczepan**, którego ze złości zgrzytając zębami, za to, że im prawdę w oczy mówił, obrzucono kamieniami, pod którymi umierając św. Szczepan Bogu swą męczeńską duszę oddał.

Żydzi wtrącają do więzienia apostoła **Jakuba Młodszego**, a także i **Piotra** św., którego jednak Anioł w cudowny sposób z więzienia uratował.

Mimo to wszystko, tysiące żydów na wiarę chrześcijańską się nawraca, a dawny **Szawel**, prześladowca Kościoła, zmienia się na **Pawła**, co był pierwszym apostołem w Kościele Chrystusowym. Na głowy żydowskie spadła krew nie tylko niewinnie zabitego Chrystusa, ale i krew tych wszystkich, którzy niewinnie przez żydów byli pomordowani. Najkrwawsze jednak prześladowanie zgotowali Kościołowi ówcześni poganie.

2. Paganie.

Chrześcijańska religia niosła cios śmiertelny całemu pogaństwu. Na gruzach pogańskich tronów, ołtarzy, świątyń i bożków pogańskich, miał stanąć Kościół nowej wiary, nowej religii, nowych zasad i obyczajów, a mianowicie Kościół Chrystusa z Ewangelią i Krzyżem Chrystusowym.

Te dwie potęgi: Kościół i pogaństwo, miały się zetrzeć z sobą. Walka toczyła się przez trzy z górą wieki, a skończyła się zwycięstwem i triumfem Kościoła katolickiego. Włosy po prostu bieleją na głowie, a krew ścina się w żyłach, gdy się czyta, jak straszne męczarnie ponosił Kościół w początkach swego istnienia.

Do walki z Kościołem stanęły ukoronowane głowy cesarskie, stanął żołnierz od stóp do głowy uzbrojony, stanęli kapłani i uczeni pogańscy.

Narzędzia męki najokropniejsze. Jednym ścinają głowy toporami, drugim zdzierają skórę od ciała, trzecim wydłubują oczy, wycinają języki, lub tępe szpilki wciskają za paznokcie.

Wielu pali się żywcem w ogniu rozpalonych stosów, innych topi się w kotłach wrzącej i kipiącej wody, lub smaży się na blachach, czy kratkach rozpalonych. Jednych ścierają, jak ziarno na mąkę, kamienie młyńskie, innym koła maszynowe druzgoczą na miazgę ciała i kości. Inni giną w więzieniach smrodliwych, lub wodach morskich. A byli i tacy, którym kły i pazury lwie i tygrysie rozszarpały żywcem ciała męczeńskie.

Takie okropne męki zgotowało pogaństwo pierwszym wyznawcom Kościoła.

Krew męczeńska lała się już nie kroplami, ale strugami i potokami. Były dni, w których tylko na obszarze państwa rzymskiego ginęło po 30.000 męczenników.

Liczba męczenników z trzech wieków prześladowań wynosi 10 milionów. W samym Rzymie zginęło 3 miliony męczenników.

Pogaństwo przy torturach i mękach nie znało litości, nie miało względu dla nikogo.

Bo i któż nie ginie w tych najkrwawszych w dziejach prześladowaniach?

Giną **apostolowie**, między innymi św. **Paweł**, ścięty na rynku mieczem i św. **Piotr**, powieszony w Rzymie.

Giną **papieże**, następcy Piotra św. Z 34 początkowych papieży nie umarł ani jeden śmiercią naturalną. Giną **biskupi**, **kapłani** i miliony wiernych.

A między tymi wiernymi, co za Chrystusa i Kościół Jego śmierć męczeńską ponieśli, są młodzi, starzy, są panny, dziewice, są ojcowie, matki, są nawet dzieci same.

Zdawało się, że Kościół katolicki tak okrutnie prześladowany, położył się już w grobie, że zatonął w morzu krwi umęczonych chrześcijan. Paganie bili już medale z napisem, że imię chrześcijańskie już jest uśmiercone i zgubione.

A jednak Kościół mimo tych prześladowań, mimo tylu ofiar męczeńskich, nie zginął.

Julian Apostata, przeszyty strzałą, bierze krew własną do ręki i woła z przekąsem: "**Galilejczyku, tj. Chrystusie, zwyciężyłeś!**".

Zginęli marnie wszyscy ci, co Kościół Chrystusa prześladowali, ale sam Kościół nie zginął, bo ma takie silne bramy i mury, że żadna moc i potęga, choćby piekielna, przewyciężyć go nie zdoła. Kościół bowiem to nie ludzkie, **ale Boskie dzieło.**

Jeszcze rany prześladowanego Kościoła przez tyranów pogańskich nie zablźniły się i nie zagoiły, a krew lejąca się z męczeńskiego Kościoła jeszcze nie obeschła – a oto nowy wróg zaczyna napadać na Kościół, chcąc mu zadać cios śmiertelny, a tym wrogiem, różne herezje, sekty i sekciarstwa, aż po czasy obecne Kościół katolicki zwalczające.

3. Herezje, sekty i sekciarstwa.

Jak poganie chcieli zgubić Kościół orężem i mieczem, tak przeróżni heretycy i sekciarze jadem heretyckich i sekciarskich nauk Kościół i jego ducha zatruć usiłowali.

Nie było i jednego artykułu wiary świętej, którego by herezja nie zaczepiała. I tak **Ariusz** i arianie zwalczają **Bóstwo Chrystusowe**. Nie chcą uznać w Chrystusie Boga prawdziwego, ale tylko zwykłego człowieka. Tak samo, jak dzisiejsi "tłumacze Pisma św."

Nestoriusz i nestorianie nie uznając Chrystusa za Syna Bożego, zaczęli szerzyć błędną, heretycką i bluźnierczą naukę, że Najświętsza Maryja Panna nie była **Matką Boga**, nie była Bożą rodzicielką, ale że była tylko najzwyczajszą matką człowieka.

Bóstwo Ducha Świętego zwalczał namiętnie **Macedoniusz** i jego zwolennicy.

Pelagiusz i pelagianie rzucili się na dogmat Kościoła katolickiego o łasce, grzechu pierwotnym i życiu nadprzyrodzonym.

To były główne herezje z pierwszych wieków trwania Kościoła.

Wszystkie te herezje przeminęły, znamy je ledwie z nazwiska, a Kościół katolicki, jak stał, tak stoi nadal. Bo choć z ludzi się składa, nie ludzkim, ale Boskim jest dziełem. A Boga któż przewyciężyć może?

Największym jednak szkodnikiem dla Kościoła był znany powszechnie heretyk i odszczepieniec, **Marcin Luter**. Urodził się w Niemczech, był najpierw zakonikiem i mnichem, a następnie z mnicha katolickiego przedzierzgnął się na największego wroga Kościoła katolickiego. Działo się to w wieku XVI.

Luter walcząc z Kościołem uderzył w samo **serce** Kościoła, tj. w Papiestwo, Papieży i Stolicę Piotrową – wszystkie jego pisma, mowy i przemowy były jednym stekiem napaści i oszczerstw na Rzym i Stolicę Piotrową.

Budując swój Kościół luterski wyrzucił z Kościoła katolickiego święte sakramenty, a więc i sakrament małżeństwa i kapłaństwa, sakrament pokuty, a nawet i sakrament Ołtarza świętego.

Jakież to były smutne i bolesne sceny dla Kościoła katolickiego, kiedy z dawnych kościołów katolickich zaczęto wynosić konfesjonały, obrazy świętych, burzyć ołtarze, w których dawniej mieścił się Najświętszy Sakrament, lub na których odprawiała się uroczysta Msza święta.

Pod wpływem nauki Lutera, dawne kościoły katolickie zmieniły się po prostu w bożnice żydowskie.

Nauka Lutera i jego zwolenników zaczęła się szybko rozszerzać. Objęła połowę **Niemiec, Szkocję, Holandię, Anglię, Szwajcarię**, w których to państwach miliony dusz opuszczało swój dawny Kościół katolicki, przechodząc już to na luteranizm, już anglikanizm, czy też kalwinizm.

Zdawało się, że szerząca się nauka luterska będzie już ostatnim dzwonem, dzwoniącym na pogrzeb Kościoła katolickiego.

Ręka Boża, co zawsze wspierała Kościół, nie opuściła go i teraz. Sobór Trydencki odradza Kościół. Łódka Piotrowa płynie dalej, mimo wszelkie burze i wspanione fale, bijące w Łódkę Piotrową.

Kościół luterskie, kalwińskie, anglikańskie, dziś z każdym dniem się rozpadają. Jedni przechodzą na katolicyzm, inni tracą zupełnie wiarę; na palcach zliczysz tych, co by się starej nauki Lutera trzymali.

A Kościół katolicki mężnieje, potężnieje i swym wiekowym trwaniem zadziwia nawet wrogów samych. Stoi nadal i Rzym i Stolica Piotrowa, stoi żadnym błędem nieskażona nauka Kościoła. Wprawdzie różne herezje i sekty mnożą się jeszcze w czasach naszych, ale ich nauki i praktyki religijne nie głoszą i nie stwarzają nic nowego. To stary Luter w nowej szacie i na nowym półmisku podany i nic więcej. Miejmy ufność, że i z tymi nowymi sektami da sobie radę Kościół przy pomocy Boga.

4. Spółka żydowsko-masońsko-socjalistyczna.

Walka heretycka i sekciarska toczyła się i toczy głównie około niektórych artykułów przez Kościół katolicki wiernym do wierzenia podanych.

Inny jest zupełnie cel spółki masońsko-żydowskiej i socjalistycznej, z górą dwa ostatnie wieki z Kościołem walczącej.

Wrogom tym nie chodzi wcale o walkę z tym lub owym artykułem wiary katolickiej – oni chcą zniszczyć i zniweczyć wszelką wiarę, każdą religię i Kościół, jaki dziś istnieje.

Zaprowadzenie nowego pogaństwa w sercach i duszach ludzkich jest ich ostatecznym celem i pragnieniem. Religie wszelkie, jakie są, mają zniknąć z oblicza ziemi.

Religia każda, a zwłaszcza katolicka, zdaniem masonów, żydów i ich popleczników – to największe nieszczęście ludzkości. Kościół katolicki – to wymysł księży i panów, obliczony na ucisk i wyzysk biednego ludu i klas robotniczych. Tak mówią, tak piszą wszystkie dzisiejsze niedowiarki.

Kościół katolicki, woła ta cała spółka z żydów, masonów, socjalistów i komunistów złożona, szerzy tylko ciemnotę i z ciemnoty i głupoty ludzkiej żyje. Boga nie ma wcale. Ziemi, nieba nie stworzył Bóg. To wszystko samo się stworzyło i samo od siebie od wieków istnieje.

W grobie, trumnie kończy się wszelkie życie. Wieczność nie istnieje wcale.

Człowiek tyle ma, ile sobie tu za życia użyje. To są poglądy i zasady, jakie ta cała banda niedowiarków wygłasza. **Niewiara zupełna stanowi wiarę właściwą** spółki żydowsko-masońskiej.

"A więc precz i z Bogiem i Chrystusem i Kościołem i Krzyżem", bo to są przeżytki niegodne dzisiejszego człowieka.

A gdy się te niedowiarki dorwą do rządów, prześladują Kościół w sposób stokroć krwawszy i okrutniejszy, niż to czynili poganie w pierwszych czasach prześladowań Kościoła. Za przykład niech służy **Meksyk** i rosyjska **Bolszewia**.

Widzimy zatem, że potęgi piekielne w walce z Kościołem ani na chwilę nie ustępują. Skutki tej wszechświatowej i dobrze zorganizowanej walki z Kościołem są straszne. Niewiara, bezwstyd, szkoły bez religii i kapłana, śluby cywilne, rozwody, nienawiść wzajemna, to są owoce najświeższej walki z Kościołem i Chrystusem samym.

Nie da się zaprzeczyć, że cierpienia i uciski Kościoła w obecnej walce są wielkie, są straszne.

Ale Kościół i w tych cierpieniach trwa. Miłość i przywiązanie do Kościoła rośnie z każdym dniem.

Takie wiece i kongresy Eucharystyczne, na które gromadzą się miliony, tysiące wiernych, czyż nie są niezbitym dowodem gorącej i kwitnącej wiary w Kościele katolickim.

Młódzież się odradza, całe masy robotnicze garną się pod sztandar Chrystusa, a nawet dzieci szkolne serca swe Jezusowi Eucharystycznemu składają w ofierze.

Na łono Kościoła katolickiego wraca cały szereg wybitnych uczonych i pisarzy, co niedawno temu w nauce i piśmie wyszydźali Chrystusa i Jego Kościół – a dziś prosząc za dawne bluźnierstwa o przebaczenie, cały swój talent i wiedzę ku uczczeniu Boga, Chrystusa i Kościoła poświęcają.

Kościół przetrwał stare burze i nawałnice, a przetrwa także i obecne, bo za słabe są ręce ludzkie, by mogły zburzyć to, co Boskie ręce zbudowały i ciągle podtrzymywały i podtrzymują. Kościół istnieje już dwa tysiące lat. Różne państwa światowe w tym czasie powstawały i w gruzach leżały, trony wznosiły się i rozsypywały, żyły i bezpowrotnie poumierają koronowane głowy królów, monarchów czy cesarzy.

Jedno państwo przetrwało je wszystkie: **Kościół katolicki**. Jeden tron stoi niewzruszenie wśród wieków. **Stolica Piotrowa**. Jedna dynastia pozostała wiecznie: **Papieże i ich następcy**.

I jakże w tym wszystkim nie uznać ręki Boskiej, jak nie wyznać, że Kościół – to dzieło Boże.

"Kościół można zwalczać – powiada św. **Augustyn** – ale nie można go pokonać, gdyż moc Boska nim kieruje i go utrzymuje".

Napoleon I, podziwiając cudowne trwanie Kościoła, tak pisze w swych uwagach o Chrystusie i Kościele: "Narody giną, pogrzebane w zapomnieniu, trony upadają, a **Kościół trwa**. Jakaż siła podtrzymuje to dzieło Chrystusowe, tyloma zaciekłymi przeciwnikami otoczone? Gdzie jest to ramię, które zachowuje Kościół Chrystusowy przez 18 wieków? **Tą siłą, tym ramieniem jest moc Boża**".

Nie ma zatem najmniejszej wątpliwości, że Kościół katolicki Bożym, a nie ludzkim jest dziełem. Dziełem jest Bożym, bo go zbudował sam Chrystus – "Ja zbuduję Kościół mój". A Chrystus, choć był człowiekiem, był także i prawdziwym Synem Bożym i Bogiem prawdziwym. Ale nie tylko Boża ręka wybudowała Kościół, ale Boża ręka rozszerzała i w wiekowym trwaniu ciągle Kościół ten wśród największych walk i przeciwności podtrzymywała.



III.

Kościół nasza matka

Trzy matki.

Każdy z nas żyjący tu na ziemi ma trzy matki. Matki, jak mówi ks. **Skarga**, najmilejsze, najukochańsze i najzacniejsze. Pierwsza matka, to matka **rodzicielka**, co nas w boleściach zrodziła i to doczesne życie nam dała. Co przy piersi macierzyńskiej i na rękach swych nas wykarmiła, wypieściła, wychowała. Co nachylona nad kołyską strzegła nas jak żrenicę oka swego i była aniołem stróżem roztaczającym swe opiekuńcze skrzydła nad nami. Serce jej było zawsze obok serca naszego, nasz ból był jej bólem, nasze łzy jej łzami, nasz uśmiech i nasza radość była zawsze uśmiechem i radością kochającej nas matki rodzicielki.

Drugą matką, jaką tu na ziemi posiadamy, to **matka-ojczyzna** nasza.

Nasz wielki kaznodzieja i prorok narodowy ks. **Piotr Skarga** mówiąc o ojczyźnie w kazaniu sejmowym nazwał ją matką i to matką najlepszą.

Wszystko bowiem, co jako dzieci tej polskiej ziemi, posiadamy, nie komu innemu, jeno tej **matce-ojczyźnie** zawdzięczamy.

Ta matka-ojczyzna dała nam i ten **język** polski, którym Boga chwalimy i z sobą się porozumiewamy. Ona nam dała i tę **wiarę** świętą, szczepiąc ją i krwią własną broniąc przed wrogami. Matce-ojczyźnie zawdzięczamy i tę **ziemię** ojczyzną, na której żyjemy i owocem jej się karmimy, i tę **sławę i imię** dobre, jakim u cudzych się cieszymy. Wszystko to dała nam Ojczyzna-Polska – więc słusznie nazwać ją możemy matką, a matką najmilejszą.

Ale oprócz tych dwóch matek, matki-rodzicielki i matki-ojczyzny, mamy my katolicy jeszcze trzecią matkę, a tą trzecią matką jest nie kto inny, jeno święty apostołski, **katolicki Kościół**, w którym z łaski Boga żyjemy i który jawnie i publicznie wyznajemy.

Dlaczego Kościół jest matką naszą?

Bo po pierwsze przy chrzcie św. zrodził nas do nowego życia, a po wtóre dlatego, że spełnia wszystkie obowiązki, jakie ciążyą na matce względem swych dzieci.

1. Kościół nas urodził.

Z woli Boga, krwi i zasług Chrystusa wszyscy ludzie żyjący na ziemi do podwójnego życia zostali powołani i przeznaczeni. Pierwsze życie, to życie czysto doczesne, ziemskie, które natura ludzka właściwymi sobie siłami w nas sprawuje. Gdy rolnik sieje, orze i cepami młóci snopki zboża, gdy kowal bije młotem w kowadło a górnik z kopalni węgle wydobywa, gdy uczeń uczy się w szkole a kucharka smaczny obiad gotuje, to wszystko są czynności, do których sama natura ludzka usposabia i uzdalnia i siłami swymi naturalnymi takowe dokonuje.

Początek tego życia to kołyska, w której się urodziliśmy, a koniec to grób, do którego się po śmierci położymy. Twórcami zaś tego zwykłego życia jest najprzód Bóg, co nas stworzył, a potem ojcowie i matki, co nas zrodziły i tym życiem doczesnym obdarzyły. Na tym jednak czysto ludzkim, przyrodzonym i naturalnym życiu nie zamyka się i nie kończy nasze życie. W nas tkwi jeszcze inne życie, inne siły i moce, które stwarzają w nas nową **naturę**, nowe życie, życie nadprzyrodzone, życie bosko-ludzkie, życie, którym upodabiamy się do życia Boga samego.

A któż sprawuje w nas to nowe życie?

Jeśli pytasz o osobę, to jest nią **Duch Święty** w nas żyjący i z nami jak najściślej zjednoczony. – "Wynijdz ducha zły, a daj miejsce Duchowi Świętemu". Oto słowa, które kapłan przy chrzcie św. wypowiada. Odtąd dusza nasza stała się pomieszkaniem samego Ducha Świętego.

A w jaki sposób?

Przez **łaskę uświęcającą**, która jest duszą, pierwiastkiem, zarodem i korzeniem nowego życia, nowego dostojęstwa. Człowiek w łasce Bożej, już nie jest sługą, ale dzieckiem Bożym: "dziećmi Bożymi jesteście" – mówi św. Paweł. Człowiek w łasce Bożej, ma prawo do Boga mówić nie tylko "Panie", ale i "Ojcze", bo przez łaskę staliśmy się przybranymi dziećmi Trójcy Świętej. Te nowe urodziny na synów Bożych nie były – jak mówi św. Jan – ani ze krwi, ani pożądlivosti ciała, ani z woli męża, "**ale z Boga samego narodziliśmy się**". Jakże śliczne są te słowa. Urodziny drugie to już nie z krwi ojca i matki, ale z Boga samego. W tych nowych urodzinach na synów Bożych – ojcem i matką jest sam Bóg na niebie. Będąc przez łaskę dziećmi Bożymi, wchodzimy w szczególne pokrewieństwo z Bogiem samym i w dziedzictwo całego majątku Bożego, szczęścia niebieskiego, do którego wszyscy przy łasce Bożej tu za życia sposobić się mamy. Św. Paweł powiada: "jeśli dziećmi Boga jesteśmy, to i dziedzicami nieba". Człowiek zatem w łasce Bożej jest dzieckiem i synem Bożym, jest przyszłym dziedzicem i obywatelem niebieskim.

A teraz pytanie, **gdzież to i kiedy** ludzie stają się uczestnikami tego nowego życia i tych nowych urodzin?

Na chrzcie świętym. Taka jest nauka samego Chrystusa Pana. W rozmowie z **Nikodemem** faryzeuszem, ale dobrej woli człowiekiem, powiada Pan Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto na nowo nie narodzi, nie może oglądać królestwa Bożego". Nikodem słysząc te słowa, pyta się jak to może się stać. Czy może człowiek na powrót wejść do łona matki swej, by się odrodzić. Lecz na to odpowiada Pan Jezus: "Zaprawdę powiadam tobie, jeśli się kto nie odrodzi **z wody i Ducha Świętego**, nie może wejść do królestwa Bożego". W chrzcie zatem tkwi, wedle słów Jezusa, nasze odrodzenie i nowe urodzenie jako niezbędny warunek wniknięcia do królestwa Bożego.

A któż ma władzę udzielania chrztu św., przez który powtórnie się rodzimy i stajemy się chrześcijanami? Z wyjątkiem nagłej potrzeby, sami tylko biskupi i kapłani mogą chrzcić. Chrystus bowiem zwrócony w stronę Apostołów i ich zastępców powiedział: "Idźcie, nauczajcie i **chrzćcie** wszystkie narody".

Kościół, mówią Ojcowie święci, daje człowiekowi przy chrzcie łaskę uświęcającą, będącą prawdziwym życiem duszy i przez to staje się **Kościół matką duchowną** każdego chrześcijanina. Ojciec, matka rodząc cię, dali ci to życie doczesne, a Kościół rodząc cię, dał ci życie boże i nadprzyrodzone. Przy kołysce zatem ochrzczonego dziecka stoją dwie matki: jedna, co to dziecko zrodziła dla tej ziemi, a druga matka-Kościół, co to dziecko dla nowego życia z łaski płynącego narodziła.

Słusznie zatem mówi św. **Augustyn** i inni Ojcowie: "**Kościół** nazywa się **matką chrześcijan**, gdyż na chrzcie daje duszy **prawdziwe życie**". Ale Kościół nie tylko daje nam życie; on spełnia wobec nas wszystkie obowiązki matki, bo nas żywi, karmi na żywot wieczny i całe to życie duchowe, boże, w nas podtrzymuje i to jest nowy powód dlaczego Kościół św. zwiemy matką.

2. Kościół nas karmi jako matka najlepsza.

Nie daj matko dziecku pożywienia, pokarmu i napoju a wnet ci umrze ta dziecina i zamiast kołysieczki, będziesz miała trumienkę w pokoju. Dziecko nakarmić, odżywić i od śmierci głodowej uchronić, to drugi obowiązek matki-rodzicielki. Obowiązek co prawda ciężki, z wielu trudami i poświęceniem się związany, ale nieodłącznie z macierzyństwem związany.

A czy Kościół ten macierzyński obowiązek karmienia nas i podtrzymywania życia w nas spełnia względem swych dzieci chrześcijańskich i w jaki sposób go spełnia?

Jak nam wiadomo, posiłkiem i pokarmem życia duchowego z łaski uświęcającej wypływającego, jest Najświętszy Sakrament Ołtarza, jest Słowo Boże, są wszystkie Sakramenty i tysiączne inne łaski, przez które dusza dzieci i synów Bożych w nas żyje, rośnie i z dniem każdym się rozwija.

Gdy patrzysz na tę białą Hostię i ten białutki komunikant na ołtarzu, pamiętaj, że w tej Hostii czy komunikancie dany ci jest **chleb na żywot wieczny**. Pamiętaj, że odżywczym pokarmem i napojem źródlanym jest samo **Ciało i Krew Jezusa Chrystusa**, który powiedział, że "**kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, żyć będzie na wieki**". Ten nie umrze, ten nosi w sobie zarodek wskrzeszenia na żywot wieczny. Tak. A któż codziennie gotuje tę wspaniałą ucztę, kto zastawia Stół tym osobliwym Chlebem, kto ten Chleb życiodajny podaje do ust naszych? Kto? **Kościół czyli biskupi i kapłani katoliccy**. Oni są karmicielami duszy naszej na żywot wieczny. Ciało bowiem i

Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, które spożywamy w Komunii św., ma strzec duszę naszą na żywot wieczny. Kościół chcąc zachować nas przy życiu, woła ciągle, abyśmy ten pokarm anielski jak najczęściej przyjmowali, nim się żywili i karmili. Ale Kościół karmi nas nie tylko tym precudownym Chlebem Eucharystycznym, ale karmi i poi nas niewyczerpanym źródłem łask, jakie płyną ze świętych Sakramentów. I tak w Sakramencie Bierzmowania otrzymujemy od Kościoła łaskę, co ma nas wzmocnić we wierze, miłości i wiernej służbie Bożej. W Sakramentach Małżeństwa i Kapłaństwa dostajemy łaski szczególne, potrzebne do spełnienia obowiązków związanych z małżeństwem i kapłaństwem. A cóż mówić o tych przeróżnych łaskach, co wzmacniają życie nadprzyrodzone duszy przez przeróżne łaski odpustowe, które Kościół tak hojnie na wiernych zlewa. A kazanie głoszone, a Msze święte przez Kościół odprawiane, a te modły przeróżne za nas do Boga zanoszone, czyż nie mają tego samego celu, by nas od śmierci grzechowej uchronić i przy życiu zachować!

Widzimy zatem, że Kościołowi katolickiemu, my katolicy zawdzięczamy nie tylko nasze urodziny do nowego życia, ale i wszystkie środki, co w tym nowym życiu utrzymać nas mają. Słusznie zatem Kościołowi należy się ten zaszczytny tytuł, tytuł matki i matki karmicielki i żywicielki.

Drugim obowiązkiem każdej matki jest **należyte wychowanie dzieci**.

3. Kościół wychowuje.

Wychowanie odpowiednie dziecka, to pierwszy i największy obowiązek rodziców a zwłaszcza matki. Dziecko źle wychowane, lepiej żeby się na świat nie urodziło!

A na czymże polega wychowanie dziecka, zwłaszcza dziecka chrześcijańskiego? Odpowiada na to jeden wybitny uczony francuski: Dać pod nogi silny i pewny grunt zdrowych i nieugiętych zasad chrześcijańskich. To pierwsze. – Drugim zadaniem wychowania to działanie na uszlachetnienie serca od najpierwszych chwil życia. – Wychować po trzecie znaczy tyle, co **chwiejną wolę** ludzką tak ukształtować, urobić i zahartować, aby do woli Boskiej zawsze i wszędzie się stosowała i unikała tego wszystkiego, co jest niezgodne i przeciwne najświętszej woli Boga. Krótko mówiąc, wychowanie woli dążyć musi do wyrobienia silnego charakteru w człowieku. W wychowaniu po czwarte trzeba dać **rozumowi** jasną pochodnię prawd, co by ten rozum w życiu od fałszu

i błędów strzegły. Po piąte, ponieważ życie ludzkie a zwłaszcza chrześcijańskie jest bezustannym bojem, więc na ten bój i walkę w wychowaniu trzeba przygotować i uzbroić odpowiednio, dając **do rąk** broń wypróbowaną i na pewno skuteczną.

Kto takie da wychowanie dziecku, wychowa je na pewno na chwałę Boga, własną pociechę i pożytek drugich. A to jest właściwy cel dobrego wychowania. Te wszystkie właściwości dobrego wychowania widzimy w Kościele-matce, co nas wychowuje.

Kościół matka wychowując swe dzieci kładzie najpierw pod **stopy granitowe i spiżowe zasady**, którymi na cały ciąg życia mamy się kierować. A te zasady jakie są? Pierwsze te, co określają początek i cel życia mego. **Stworzony jestem od Boga. Boga chwalić, Bogu służyć i zbawić swą duszę – to cel życia mego.**

A inna: **Co pomoże człowiekowi choćby cały świat pozyskał, a duszę stracił na wieki.**

Szukajcie przede wszystkim królestwa Bożego, bo wszystko inne dodane wam będzie.

Boga się lękaj i Boże chowaj przykazanie, bo w tym tkwi cały człowiek.

Oto są główne zasady, jakie Kościół wpaja w chrześcijan, wychowując ich na wierne dzieci Boga i sługi Chrystusa.

A cóż mówić o kształceniu serca przez świętą matkę Kościół nasz?

Kościół kształci serca nasze, gdy woła bezustannie "*Sursum corda*" – "W górę serca". Kształci serca, gdy przypomina nam w myśl Chrystusa kogo i jak kochać mamy. Kochaj Boga całym sercem, całą duszą, a bliźniego jak siebie samego. Więc Bóg, Piękno i Dobro najwyższe, ma być na pierwszym miejscu przedmiotem miłości. Każdego chrześcijanina kształci i uszlachetnia serca, gdy wedle nauki Chrystusa zakazuje krzywdzić bliźniego, gdy każe kochać nawet nieprzyjaciół i bliźnim przebaczać. Kształci i uszlachetnia serce, kiedy zachęca do pójścia w pomoc bliźnim w ich przeróżnych ciała i duszy potrzebach. Kształci i uszlachetnia serca, gdy, jako matka najukochańsza, to serce u stóp Jezusa Ukrzyżowanego składa, co na krzyżu stał się wzorem i przykładem najszlachetniejszej Boga i bliźniego miłości. Jak Kościół uszlachetnia serca ludzkie niech świadczą te miliony męczenników, co z miłości dla Boga za

wiarę, Kościół i ojczyznę życie swe oddawali; niech świadczą ci tułacze misyjni, co miłością Boga i bliźniego przejęci szli w najdziksze kraje, aby pogan niebu i Bogu zyskiwać; niech świadczą te wszystkie bohaterskie dusze, co w więzieniach, szpitalach, przytuliskach z największym poświęceniem się na usługi chorych i cierpiących się oddają; niech świadczą te tysiące domów klasztornych, w których miliony dusz wzgardziwszy tym światem doczesnym, serce swe na wyłączną służbę Bogu oddają. To są wszystko owoce tego szlachetnego tchnienia Kościoła na serce ludzkie.

Wychowuje **wolę**, gdy jej karze łączyć się zawsze, wszędzie i na każdym kroku z wolą Boga najświętszego.

Kościół wychowując nas, jako swe dzieci najmilsze, kształci i **rozum** nasz, nauczając, a nauczając nieomylnie prawd przez Boga i Chrystusa objawionych. Kapłan, co naukę religii wykląda w szkole, co głosi kazania na ambonie w kościele i za kościołem, to mistrz i wychowawca wiernych chrześcijan.

Kościół wychowując swe dzieci przygotowuje w końcu na walki przyszłe i podaje im broń **w ręce**, którą w różnych pokusach, walkach i napaściach bronić się mają. A ta broń to żywa, silna, płomienna i niezachwiana wiara, to modlitwa ufna w pomoc Bożą, to częste przyjmowanie Komunii św., to nabożeństwa do Świętych, a zwłaszcza do Matki Najświętszej i do słodkiego Serca Jezusowego. Używając tej broni przez wieki wypróbowanej, na pewno z każdej walki i boju zwycięsko wyjdziemy. Jeśli zatem w wychowaniu dobrym, jak to widzieliśmy, należy dać wychowankom pod **stopy** granitowy grunt pewnych i niezachwianych zasad, **rozumowi** udzielić światła nieomylnych prawd, uszlachetnić **serce i wolę** ludzką, chroniąc je od wszelkiej podłoty i brudoty, a w końcu dać **do rąk** na wypadek walki broń zwycięską, to nie ulega wątpliwości, że Kościół jest pierwszym wychowawcą, bo nie tylko daje nam to wszystko, co do wychowania jest konieczne, ale daje w całej pełni, daje z powagą najwyższą, bo powagą Boga i Chrystusa samego.

4. Kościół-matka to prawdziwy Anioł Stróż.

Najpiękniejszy to tytuł, jaki matce-rodzicielce można dać, zowiąc ją aniołem stróżem. Oko matki czuwa nad dzieckiem na każdym kroku i miejscu. Czuwać, aby nie upadło i nie zraniło się, czuwać, by nie zachorowało przez nieostrożność, czuwać na wypadek choroby, czuwać nad każdym krokiem, by

gdzieś na bezdroża nie zeszło. I dlatego słusznie matce nazwa anioła stróża się należy, gdyż opiekuńcze swe skrzydła matka każda bezustannie w dzień i noc nad dzieckiem roztacza.

Na jednym z cmentarzy taki wyczytałem napis: "Tu leży matka nasza Anioł" Dzieci.

Piękny i godny dobrej matki napis. Takim aniołem stróżem jest też Kościół, święta Matka nasza. I on na wzór matki troskliwej ciągle czuwa nad nami, strzeże nas na każdym kroku i miejscu, przestrzega przed grożącymi nam niebezpieczeństwami. Strzeże nas, byśmy nie zatracili czystej i prawdziwej **nauki** Chrystusa, potępiając wszystkie herezje, niedowiarstwa i sekciarstwa. Strzeże i ostrzega nas, abyśmy nie wstępowali do związków, w których łatwo duszę, wiarę i czysty obyczaj zatracić można. Takimi związkami przez Kościół potępionymi są: masoneria, bolszewizm i socjalizm i inne wrogie Bogu i Kościołowi stowarzyszenia. Kościół jako matka-anioł czuwa, aby do rąk jej dzieci nie doszły **złe pisma, książki**, czy bluźniercze, czy też nieobyczajne. I zakazuje pod klątwą czytania i rozszerzania takowych.

Dbając o czystość obyczajów, zwłaszcza u młodzieży, potępia gorszące i obrzydliwe **mody** u niewiast. Zabrania uczęszczać na zabawy, tańce, na których rozpusta tańczy; zakazuje chodzić do teatru, kina, gdzie wstrętne nagizna ciała się popisuje. Nie ma chyba w sercu Kościoła-matki większego pragnienia i życzenia nad to, aby z rąk wychowawczych Kościoła zdrowe ciałem i silne duchem wychodziło pokolenie. Gdy nieprzyjaciel się zbliża, Matka-Kościół biegnie tam zaraz i ostrzega o niebezpieczeństwie, podobna do kokoszy, która zbiera swe pisklęta, gdy jastrząb się zbliża. Gdy zaś niektóre z jej dzieci rany w boju odniosą, zbiera je zaraz z pobojuwiska, bierze na ramiona i niesie do **szpitala Pokuty**, gdzie te rany polewa winem skruchy, którą dziatkom swoim dopuszcza i oliwą ufności, którą słowem swoim w nich budzi.

Dobrej matce przypadnie nieraz krnąbrne, zuchwałe dziecko skarcić i upomnieć, a nawet ukarać, ale gdy to czyni, czyni to tylko dla dobra dziecka. I tak na rękach matki-Kościola urodziliśmy się dla Boga i nieba, ale i na rękach matki-Kościola do Boga i nieba wступujemy. Pamięć matki-Kościola nie kończy się i nie ogranicza li tylko na tym życiu; jej pamięć sięga i w zaświaty poza grób. Nie ma jednej Mszy św., w której by Kościół nie modlił się za spokój dusz zmarłych, nie odprawiał za nie Nieskalanej Ofiary Mszy św. i nie urządzał publicznych modłów za dusze zmarłych. Taką łaskawą, dobrotliwą i miłosierną

matką jest Kościół katolicki dla swych dzieci. Trudno nie zawołać z Prorokiem: "Jeśli cię zapomnę Jeruzalem – Kościele katolicki – niech zapomnianą będzie prawica moja. Niech przyschnie język mój do podniebienia, jeśliby na cię nie pomniał".

Jakie obowiązki mamy względem Kościoła Matki naszej

1. Dziękować.

O jakie wielkie szczęście, jaka chluba nasza, że jesteśmy dziećmi tej matki, jaką jest Kościół katolicki. Pobożny król Alfons mawiał często: codziennie Bogu dziękuję, nie za to, że jestem królem, lecz za to, że jestem chrześcijaninem. O jakże winieneś i ty dziękować Bogu, że cię powołał do tego Kościoła, który jest mistrzynią świata, szafarką łask i arką zbawienia: że cię karmi jego nauką, uświęca jego Sakramentami i otacza jego opieką. Św. **Tomasz**, Doktor Anielski, konając i umierając z takimi na ustach umierał słowami: "Dziękuję Ci o Boże, że się w katolickim Kościele narodziłem, żyłem w nim i wytrzymałem do końca". Obyśmy i my przy śmierci podobne słowa wymawiali!

Lecz nie na tym koniec. – Inne jeszcze masz obowiązki względem matki-Kościola.

2. Cześć i szacunek.

To jest drugi obowiązek, jaki od nas należy się matce-Kościolowi.

Bóg nakazuje w czwartym przykazaniu czcić każdego ojca i matkę. "Czcij ojca i matkę swoją". Każda matka to najdroższa relikwia na ziemi, bo Boga samego nam zastępuje, więc cześć jej się należy. Cześć mam mieć dla tego oka matki, co tylekroć łzami się dla mnie zraszało i zalewało. Cześć mam mieć i dla tych rąk matczynych, co mię dźwigały, karmiły i piastowały. Cześć i dla tych nóg, które tyle około mnie się nachodziły. Cześć w końcu i dla tego serca matczynego, co w całym życiu swe dziecko miłością najczulszą otaczało.

Cześć dla matki mam mieć i w myślach i słowie i całym postępowaniu. Mam unikać tego wszystkiego, co by czi matce ubliżało i jej serce zasmucało.

Kościół, jak widzieliśmy, jest matką naszą, więc jemu cześć i szacunek najgłębszy się należy. Dostojeństwo i godność Kościoła jest niezwykle! Wszak Kościół to żywa a) **Oblubienica** samego Chrystusa, Oblubienica najczystsza, bez zwały i skazy, bo z krwi i kości samego Chrystusa wyszła, to dalej b) **żyjący Chrystus** na ziemi, który z Kościołem podzielił się całą pełnią władzy.

Kto was słucha – mówi Chrystus – **Mnie** słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi. Kościół w głowie Ojcu Świętym, w biskupach i kapłanach, to c) **szlachetne rycerstwo** Boże, które Chrystus sam wysłał, wybrał na podbicie świata całego. Kościół to d) najwyższa **kolumna Prawdy**, co urząd nauczycielski sprawuje. Kościół, to e) **Świecznik, Słońce i Drogowskaz** i "Brama nieba" dla świata całego.

Mając tak dostojną matkę, jaką jest Kościół, trudno jej nie uczyć i z całą czcią i szacunkiem dla niej się nie odnosić. Czcij, szanuj przedstawicieli Kościoła-matki, jakimi są: Ojciec Święty, biskupi i całe duchowieństwo. Wszak to namiestnicy i ulubieńcy samego Chrystusa.

3. Słuchaj Kościoła-matki.

Posłuszeństwo dla Kościoła-matki, to trzeci obowiązek, jaki się od nas Kościołowi należy.

"Kto Kościoła nie słucha, niechaj będzie jako poganin" powiada Pan Jezus. Słuchaj wtedy, kiedy Kościół nieomylnie prawdy świętej wiary ogłasza i w takowe pod utratą zbawienia wierzyć nakazuje.

Bądź posłusznym Kościołowi już nie tylko w rzeczach ściśle do wiary się odnoszących, ale i w tych sprawach, w których biskupi i Ojciec Święty głos zabierają. Stój wiernie przy ich wskazaniach, poleceniach i rozporządzeniach. Niech rozum i wola twoja nie buntuje się nigdy przeciw władzy i woli Kościoła świętego.

Zachowuj wiernie wszystkie przykazania kościelne. W niedziele i święta bywaj na Mszy św. i o ile można, także i na kazaniach, bo takie jest przykazanie Kościoła. Przynajmniej raz do roku w czasie wielkanocnym spowiadaj się i do świętej Komunii wielkanocnej przystępuj. Pość, o ile możesz, w dniu, w które post jest nakazany.

Posłuszeństwo i uległość dla Kościoła matki naszej musi cechować każde wierne dziecko katolickie. Słuchajmy Kościoła chętnie, nawet może nieraz w ciężkich i przykrych rzeczach, będąc pewnymi, że Kościół jako matka nasza, we wszystkich rozkazach pragnie wyłącznie naszego dobra. Wszystkie herezje, sekty, sekciarstwa i odszczepieństwa, gdzie mają swe źródło i swój początek, jeśli nie w buncie i nieposłuszeństwie wobec Kościoła-matki. Bo i czymże są te różne stare i nowe heretyki i odszczepieńcy, począwszy od Focjusza, a

skończywszy na naszych hodurowcach, jeśli nie wyrodni synowie Kościoła katolickiego, co przez bunt i nieposłuszeństwo popadli w różne błędy heretyckie i od Kościoła katolickiego się odłączyli.

Wdzięczność, cześć i posłuszeństwo należy się od nas Kościołowi, ale należy się nade wszystko **miłość serdeczna, dobremu dziecku właściwa**.

4. Kochaj Kościół jak matkę.

Kościół, co nas zrodził, co nas karmi, pielęgnuje i strzeże na każdym kroku, co od kołyski począwszy aż do łoża śmiertelnego nigdy nas nie opuszczał; co nas cieszył we wszystkich smutkach naszych i podawał ręce w upadkach; co w nieustannych modłach swych Bogu i niebu nas polecał – zasługuje chyba na to, byśmy ten Kościół, jako matkę najlepszą, całym sercem kochali i miłowali – kochali sercem **wdzięcznym** za tyle dobrodziejstw z rąk Kościoła i przez Kościół otrzymanych; sercem **ofiarnym**, gotowym zawsze pójść Kościołowi z pomocą w jego potrzebach i kłopotach; sercem **pełnym** przywiązania dla Kościoła, dla jego prac i posłannictwa niezwykłego. Prowadzenie zaś i życie całe nasze powinno być takie, aby w niczym matki-Kościola nie zasmuciło i przykrości jej nie sprawiło.

Za Kościół i jego rządców mamy się modlić i modłami naszymi go wspierać.

Wiemy, jak Kościół, a zwłaszcza dziś w ciężkich warunkach się znajduje. Całe piekło żydowsko-masońskie i bolszewickie, a i sekciarskie rzuca się na naszą matkę-Kościół; prześladowuje jego sługi, kapłanów, biskupów, a zwłaszcza głowę Kościoła Ojca Świętego i burzy jego ołtarze, rujnuje świątynie, lub na świeckie domy przemienia. W tej walce musimy wszyscy tej matce pójść z pomocą, musimy stanąć mężnie i odważnie w jej obronie. Wszak żadne dziecko dobre i do matki całym sercem przywiązane nie może zimnym sercem i obojętnym okiem patrzeć na cierpienia i męki matki. Dobre dziecko współczuje z matką cierpiącą i robi wszystko, aby matkę swą pocieszyć i rozweselić. Kościół-matka miała dla nas serce, miejmy też serce dla naszej matki. "Miłujemy ziemską ojczyznę, powiada **Leon XIII** papież, ponieważ w niej urodziliśmy się i wychowaliśmy, gotowiśmy także w obronie ojczyzny życie złożyć, o ileż bardziej miłować mamy Kościół, któremu zawdzięczamy życie wieczne, życie bez końca; wszak słuszna jest, abyśmy wyższe dobra duchowne przynosili nad dobra doczesne".

"Bóg jest Ojcem naszym, więc Go jak ojca miłować mamy, a Kościół jest matką, więc go jak matkę miłować należy". Tak powiada św. **Augustyn**.

A św. **Cyprian** powiada, że: "kto nie ma Kościoła za matkę, ten nie ma Boga za Ojca". Miłujmy zatem Kościół sercem dobrego dziecka, niech serce nasze bije zawsze obok serca matki naszej Kościoła i niech go nic i nikt od tego serca nie odrywa.



IV.

Poza Kościołem nie ma zbawienia

Wobec rozsiadłych się po całej Polsce przeróżnych sekt i sekciarzy, jakimi są **mariawici, hodurowcy, Badacze Pisma św., spirytyści, metodyści** i inni, co bałamuca i odrywają nasz lud od Kościoła katolickiego – chcielibyśmy przypomnąć wszystkim katolikom tę starą i nieomylną prawdę chrześcijańską, że **poza Kościołem katolickim nie masz zbawienia – że jedynie zbawczym Kościołem jest tylko Kościół katolicki**. I dlatego obowiązkiem sumienia i to obowiązkiem najświętszym każdego katolika jest, aby wiary katolickiej się trzymał, w Kościele katolickim żyć i umierać pragnął i Kościoła katolickiego pod grozą utraty zbawienia i potępienia się wiecznego, nie porzucił.

Każdy katolik powinien o tym pamiętać, że wszystkie niekatolickie Kościoły nie są takimi Kościołami co by nas zbawić i do nieba doprowadzić mogły. Kościół zbawczy, to tylko Kościół Chrystusa, a tym Kościołem Chrystusowym jest jedynie Kościół katolicki. I dlatego słusznie powiedział św. **Augustyn**, że "nie może być zbawionym ten, co się odrywa od Kościoła katolickiego. Kto bowiem odrywa się od łączności z Kościołem, **odrywa się tym samym od samego Chrystusa**, bez którego nie masz zbawienia". Obyśmy te słowa **Augustyna św.** zawsze w pamięci mieli.

I. Tylko Kościół katolicki jest zbawiającym Kościołem

1. Głosy najstarszych Ojców i pisarzy Kościoła.

Takie było przeświadczenie od pierwszych czasów zaistnienia chrześcijaństwa i Kościoła Chrystusowego.

Św. **Ignacy**, biskup antiocheński, jeden z najstarszych, bo apostołskich biskupów, przy tym święty męczennik, takie o Kościołach heretyckich i odszczepieńczych wypowiada zdanie: "**Nie mylcie się, bracia moi, aby ktoś, trzymający się schizmy, mógł być zbawiony**. Odszczepieńcy nie odziedziczą Królestwa Bożego". A św. **Ireneusz**, w walce z heretykami i schizmatykami, tak otwarcie powiada: "Kto jest poza Kościołem katolickim, jest **poza prawdą i żyjący w fałszu, zbawić się nie może**".

A stary **Orygenes** tak pisze: "Niech się nikt nie łudzi: poza tym domem, to jest poza Kościołem katolickim, **nie ma zbawienia**".

Te jasne słowa Orygenesesa warto kilka razy przeczytać: "**Poza tym domem, czyli Kościołem katolickim, nie ma dla nikogo zbawienia**". Usuwają one bowiem wszelkie wątpliwości, czy w Kościołach sekciarskich i heretyckich można się zbawić.

Św. Cyprian, sławny obrońca jedności Kościoła, nie raz jeden w pismach swych porusza tę sprawę.

"Jak w czasie potopu, słowa świętego **Cypriana**, zginęły wszystkie stworzenia **nie mieszczące się w Arce**, tak nie znajdą ratunku ci, którzy żyją poza Kościołem katolickim". A gdzie indziej tak mówi: "**Nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za matkę**". Kto zatem nie żyje w Kościele katolickim, kto tego Kościoła nie ma za matkę, co go zrodziła, na łonie swym wykarmiła i wypielęgnowała, ten Boga nie może mieć za **Ojca**, z którym by się mógł cieszyć i radować na wieki.

Słowa św. **Augustyna** już słyszeliśmy, powtarzamy je jeszcze raz: "Kto do Kościoła katolickiego nie należy, nie może być zbawionym". Chyba jaśniej i prościej roli zbawczej Kościoła katolickiego określić nie można. Indziej zaś ten święty i uczony Doktor tak rozumuje: "Zbawić się i żywot wieczny osiągnąć nikt nie może, **kto Chrystusa nie ma za głowę**. Aby zaś mieć Chrystusa za głowę, trzeba być Jego Ciała, tj. Kościoła katolickiego, członkiem".

Rozbierając Psalm 88, tak się wyraża o Kościele: "Co ci to pomoże, że Boga Ojca wyznajesz i Syna Jego się nie zapierasz, jeśli bluźnisz Jego Kościół... Dlatego, Najmilsi, **wszyscy bez wyjątku, Boga Ojca na niebie się trzymajcie i Matki Kościoła na ziemi**".

Przytoczyliśmy zdania niektórych tylko Ojców i pisarzy i to z najdalszych czasów i wieków chrześcijaństwa. Zdania nie jakiegokolwiek, ale zdania mężów świętych, uczonych, miłością Boga i Chrystusa owianych, co nas okłamywać i oszukiwać chyba nie chcieli. Znali oni swój Kościół, ale znali dobrze i heretyckie Kościoły, których naukę bezwzględnie potępiali. Nauka głoszona przez wybitnych synów Kościoła od pierwszych czasów, że Kościół katolicki jest "jedynie Kościołem zbawiającym", na Soborze Lateraneńskim w roku 1215 przechodzi w **dogmat** i staje się obowiązującym wszystkich artykułem wiary świętej.

"**Jeden jest**, brzmia słowa soboru, **Kościół powszechny wiernych, poza którym nikt zgola zbawionym być nie może**". A więc Kościół powszechny, czyli katolicki, jeden jest, co bramy nieba otworzyć i na niebieskie gody wprowadzić nas może. Cóż to za radość dla nas katolików, co mamy szczęście żyć w Kościele katolickim, a co za nieszczęście dla tych, co żyją poza Kościołem katolickim!

2. Głosy Namiestników Chrystusowych, czyli papieży.

Głosy papieży nie różnią się od głosów poprzednio przytoczonych. Papież **Pelagiusz II** w VI wieku po Chrystusie tak pisze do wiernych: "Pamiętajcie, i dobrze sobie to zapamiętajcie, że **któ w zgodzie i łączności z Kościołem nie żyje, nie może mieć Boga za Pana swego**".

W wieku XIII papież **Bonifacjusz VIII** tak mówi: "Poza katolickim Kościołem **nie ma ani zbawienia, ani odpuszczenia grzechów**".

Czym była Arka Noego w czasie potopu, tym jest dziś Kościół katolicki, którego Arka Noego była figurą.

Dogmat ten świętej wiary naszej, że Kościół katolicki jest jedynie zbawczym Kościołem, w ostatnich czasach przypomniał w liście wydanym do wszystkich biskupów włoskich w r. 1863 papież Pius IX. Jako artykuł wiary – słowa papieża – trzymać należy, **że poza Kościołem apostołskim rzymskim nikt się zbawić nie może**, gdyż ten Kościół jest jedynie arką zbawienia, do której kto nie wszedł, zginie w nurtach potopu...

Głos Namiestników Chrystusowych zakończmy słowami papieża mędrca, Leona XIII, który w jednym ze swych listów, skierowanych do wszystkich wiernych, tak się wyraża: "Wiara i religia, jakiej wszyscy ludzie trzymać się mają **zamknięta jest w całości tylko w Kościele katolickim**, w tym też tylko Kościele znajdują się **środki**, którymi ludzie – nie wchodząc w jakieś wyjątkowe działania Boże – zbawić się mogą".

Przekonanie przeto, że poza Kościołem katolickim nie masz **zbawienia**, nie masz **odpuszczenia grzechów**, nie ma **Arki**, od potopu nas chroniącej, jest przekonaniem wszystkich wieków i czasów. Podzielają je i najświętsi Ojcowie Kościoła, męczennicy Pańscy, co przelewają krew własną, nieskończone dzięki Bogu składali, że w Kościele katolickim umierali – i najwyżsi nauczyciele Kościoła, jakimi są biskupi z biskupem rzymskim, czyli papieżem na czele. I nie mogło być inaczej. Chrystus bowiem sam, mówiąc o zbawieniu, o dojściu do Królestwa Bożego, trzy stawia do tego, jako niezbędne, warunki: a) chrzest; b) wiarę; c) posłuszeństwo dla Kościoła. "Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, kto nie uwierzy, potępion będzie", "Kto się nie odrodzi z wody i Ducha Świętego, nie wnijdzie do Królestwa Bożego", "Kto nie słucha Kościoła, niechaj będzie jako poganin i celnik". Ponieważ zaś przez wiarę, chrzest i posłuszeństwo dla rządców Kościoła stajemy się żywymi członkami Kościoła, należenie zatem do Kościoła jest nam, w myśl Chrystusa, bezwarunkowo potrzebne, jeśli zbawić się chcemy.

I dlatego mili i kochani katolicy, trzymajcie się rękami, nogami Kościoła katolickiego, niech was **nikt i nic** nie odciągnie od owczarni Chrystusowej, jaką jest Kościół katolicki, gdyż tylko w Kościele katolickim znajdziecie i spokój sumienia, drogę pewną do zbawienia i szczęścia wiecznego wiodącą.

II. Dlaczego tylko Kościół katolicki jest jedynie zbawczym Kościołem?

Bo po pierwsze jest jedynie tym Kościołem, który Chrystus dla zbawienia ustanowił. Po wtóre dlatego, że on jeden tylko posiada w całej pełni środki do zbawienia wiodące.

1. Kościół katolicki jest jedynie tym Kościołem, który Chrystus dla zbawienia ludzkiego ustanowił.

Jakież był cel tej przedziwnej wędrówki Syna Bożego z nieba tu na ziemię? Na to pytanie odpowiedział sam Pan Jezus: aby mieli **życie**, a **życie obficie**. Zbawienie ludzi to jedyny i właściwy cel przyjścia Jezusa na świat.

Czy widzisz tego Jezusa w żłóbeczku narodzonego, czy patrzysz nań w Nazarecie, w pocie czoła pracującego, czy Mu się przyglądniesz jak w podróżach misyjnych przez trzy lata głosi naukę Królestwa Bożego na ziemi, czy spojrzysz nań, jak przy wieczerzy pożegnalnej, pochylony nad bochenkiem chleba i kielichem wina, daje nam na pokarm i napój na żywot wieczny Swe własne Ciało i Krew Swą świętą, czy w końcu obaczysz tego Jezusa skrwawionego, omdlałego, konającego i umierającego w objęciu krzyża kalwaryjskiego, to przyglądniesz się tej całej wędrówce Jezusa, której celem wyłącznym było zbawienie nasze. Chrystus zbawił nas nauką i przykładem, pokazując nam właściwą i prawdziwą drogę do nieba; zbawił nas Krwią Swoją, dając odkupienie za grzechy nie w złocie i srebrze, ale w Krwi własnej; zbawił nas w końcu, stwarzając skarby nieprzeliczonych łask ku zbawieniu naszemu. Jezus umiera, do nieba wstępuje, ale dzieło Jego zbawcze ma trwać aż do skończenia świata. "Ja z wami będę aż do **końca świata**".

A jak i przez co? – Przez Kościół Swój. "Ja zbuduję Kościół mój, a bramy piekła nie przemogą go", powiada Pan Jezus. A tym Kościołem Jezusowym z woli Chrystusa kto jest? – Byli najpierw Apostołowie, których Chrystus wybrał na Swoich następców: "Jako mnie Ojciec posłał, tak Ja was posyłam". Byli biskupi, wybierani przez Apostołów, jako apostołscy następcy, i dalej są ci, których apostołscy biskupi wybierają. Oni to **z łaską pasterską, kluczami od bram nieba, z kielichem Krwi najświętszej i księgą Ewangelii** sprawują dalej zbawcze dzieło Chrystusowe.

Aby zatem zbawić się i żywot wieczny osiągnąć, trzeba być i żyć w tym Kościele, który Chrystus dla zbawienia naszego ustanowił. Ze wszystkich zaś Kościołów, co się mieniać być Kościołem Chrystusowym, jeden tylko Kościół katolicki jest prawdziwie Kościołem Chrystusowym. Dlaczego? – Dlatego, że sam jeden ma wszystkie właściwości, znamiona i cechy Kościoła przez Chrystusa ustanowionego.

Ma **jedną i tę samą naukę**, którą głosi po całym świecie przez wieki całe, on jeden **sięga do ostatnich granic ziemi**, on jeden **rodzi miliony świętych i męczenników**. On jeden stoi na **fundamencie**, który Chrystus pod Kościół Swój podłożył, a mianowicie na Piotrze w następcach Piotrowych, jakimi są papieże na stolicy Piotrowej zasiadający.

W Kościołach heretyckich nie ma jedności we wierze i nauce. Co heretyk, to inna nauka. Herezja nie wydała i nie wyda żadnego świętego. Nie ma fundamentu i głowy najwyższej, przez Chrystusa ustanowionej, bo odrzuca Stolicę Piotrową!

Przyczepiając wiarę do tej lub owej narodowości, przestaje być Kościołem powszechnym, o którym Chrystus mówił. Kłamią zatem heretyki i wszyscy odszczepieńcy, gdy mówią, że są Chrystusa Kościołem. Chrystus zbudował tylko jeden Kościół, a tym Kościołem, zbudowanym przez Chrystusa jest wyłącznie Kościół katolicki, gdyż on jeden ma wszystkie cechy właściwe Kościołowi Chrystusowemu. Skoro zaś tak jest, każdy zrozumie, że poza Kościołem katolickim, czyli jedynie Kościołem Chrystusowym, dla zbawienia naszego ustanowionym nikt, a nikt zbawić się nie może.

A dlaczego jeszcze Kościół katolicki jest tylko i jedynie Kościołem zbawiającym?

Dlatego, że Kościół katolicki jedynie posiada środki do zbawienia wiodące.

2. Kościół katolicki jedynie posiada środki do zbawienia wiodące.

Te środki do zbawienia wiodące są: a) czysta i nieomylna nauka Chrystusowa; b) wszystkie źródła łaski dla zbawienia przez Chrystusa dane; c) nauczycielstwo i duszpasterstwo przez Chrystusa ustanowione. Wszystkie te środki do zbawienia wiodące znajdują się jedynie w Kościele katolickim, więc też z całą słusnością możemy powiedzieć, że tylko Kościół katolicki jest jedynie zbawczym Kościołem.

1. Tylko Kościół katolicki głosi czystą i nieomylną naukę.

Będąc bowiem Kościołem prawdziwie Chrystusowym, otrzymał obietnicę, że na wieki Chrystus w nim zostanie – *Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.* – Bezustanna obecność Chrystusa w Kościele, Jego opieka wszechmocna nad Kościołem jako dziełem Swoim, nie może dopuścić, aby Kościół inną niż Chrystus głosił naukę i by czystą naukę Chrystusa miał zbrudzić fałszem, czy błędem. Kościołowi też Swojemu, czyli Kościołowi katolickiemu obiecuje dać Ducha Świętego, **Ducha prawdy**, który strzeżę będzie Kościół od fałszów i błędów w nauczaniu. "Prosić będę Ojca, mówi Pan Jezus przy Ostatniej Wieczerzy, i innego Pocieszyciela da wam, który z wami pozostanie na wieki, **Ducha prawdy!**".

Kościół zatem katolicki i tylko Kościół katolicki otrzymał od Chrystusa, założyciela swego, że w opowiadaniu Chrystusa nauki jest nieomylnym, bo kieruje nim Duch Święty, Duch prawdy. Dlatego słusznie święty **Paweł**, pisząc o Kościele, zowie go "Kolumną i podwaliną prawdy". W nieomylność Kościoła katolickiego wierzono od samego początku.

Już **Orygenes** powiada: Jako na niebie są dwa światła, **słońce** i oświecony przezeń **księżyc**, tak dwa są światła oświecające ducha naszego: **Chrystus Pan i Kościół**.

A św. **Ireneusz** mówi: "**Gdzie Kościół** katolicki, tam i Duch Boży, tam Prawda, bez domieszki błędu, czy fałszu".

Mamy zatem to pierwsze zbawcze działanie Kościoła katolickiego, że we wierze i głoszonej nauce broni nas od błędów i strzeże nas, byśmy się w ciemnościach fałszu nie błąkali. Takiego przywileju nie ma żaden kościół heretycki, czy sekciarski, gdyż nie jest Kościołem Chrystusa. Tym się też tłumaczy to całe sfalszowanie nauki Chrystusa przez heretyckich nauczycieli. Ponieważ fałsz, kłamstwo nikogo zbawić nie może, stąd oczywisty wniosek, że tylko Kościół katolicki, a nie heretyckie kościoły, jest Kościołem zbawczym.

Po drugie Kościół katolicki jest jedynie zbawiającym Kościołem bo ma wszystkie środki do zbawienia konieczne, czy też pomocne.

2. Tylko Kościół katolicki ma wszystkie środki do zbawienia konieczne, czy pomocne.

Takimi środkami zbawczymi są przede wszystkim święte Sakramenty. A jest ich siedem i wszystkie przez Chrystusa ustanowione: 1) Chrzest, 2) bierzmowanie, 3) sakrament ołtarza, 4) pokuta, 5) ostatnie namaszczenie, 6) kapłaństwo, 7) małżeństwo. Wszystkie te Sakramenty są źródłem życia naszego nadprzyrodzonego, bożego. Kościół katolicki jest jedynym Kościołem, co w całej pełni utrzymuje u siebie te zbawcze źródła, więc słusznie nazywamy go jedynie zbawiającym Kościołem.

Bierzmy na przykład taką luterską wiarę i luterski kościół. Tam prócz chrztu nie ma żadnego sakramentu. Przed ołtarzem wielkim nie świeci się lampka wieczna, bo Luter z kościołów wyrzucił Najświętszy Sakrament. Lutrzy zatem nie mają ani Komunii św., ani Mszy św., tak ważnych do zbawienia środków. Luter wyrzucił z kościoła także i konfesjonały, które Chrystus dla

odpuszczenia grzechów w kościele ustawił. To samo uczynił z innymi sakramentami. A są i tacy sekciarze, co nawet chrztu nie uznają, choć to pierwszy i najważniejszy sakrament. Tak czynią **spirytyści** których spora paczka kręci się po naszym kraju. Jasną przeto rzeczą, że gdzie nauka Boża sfalszowana, gdzie niezbędne środki dla zbawienia usunięte, tam nie może być mowy o zbawczym działaniu na ludzi. A takimi właśnie są wszystkie niekatolickie Kościoły.

Po trzecie, Kościół katolicki jest jedynie zbawczym Kościołem dlatego, że tylko w Kościele katolickim istnieje po dziś dzień nieprzerwalne **nauczycielstwo** oraz **kierownictwo** przez Chrystusa ustanowione.

3. Tylko Kościół katolicki ma nauczycieli i kierowników Kościoła przez Chrystusa ustanowionych.

Bo ma i najwyższą **Głowę** i rządcę w Kościele, jakim jest każdorazowy papież, co ze stolicy Piotra rozkazuje i rządzi Kościołem całym. Ma biskupów i kapłanów, co w łączności z Ojcem Świętym potrójną władzę: kapłańską, nauczycielską i pasterską sprawują. Całe to nauczycielstwo i kierownictwo w Kościele katolickim wywodzi swój ród i początek od samego Chrystusa, który Apostołów wybrał na swych następców. "Jako Mię posłał Ojciec, Ja was posyłam". Apostołowie zaś wybierali biskupów na swoich następców. A ci znowu wybierali w dalszym ciągu swych następców. Wszyscy zatem kierownicy i nauczyciele w Kościele katolickim idą w prostej linii od Apostołów i urząd swój prawnie imieniem Chrystusa sprawują. Będąc prawnymi następcami Chrystusowymi cieszą się wszystkimi przywilejami, jakie Chrystus z ich władzą pasterską połączył, a przede wszystkim **przywilejem nieomylnego nauczania w Kościele**.

W innych Kościołach nauczycielami i kierownikami są albo **odszczępieńcy**, co zerwawszy łączność z Kościołem Chrystusowym, jakim jest Kościół katolicki, utracili prawowitą władzę rządów w Kościele, albo są samozwańcy, co się na kierowników i duszpasterzy sami narzucili. Rozumie się samo przez się, że tacy nauczyciele i kierownicy, których Chrystus nie wysłał na pracę w Swym Kościele i odpowiednio na pracę nie wyposażył, nie mogą zbawczo oddziaływać na swych poddanych.

Po tym, cośmy dotąd napisali, widzimy nie tylko, że Kościół katolicki jest jedynie zbawczym Kościołem, ale wiemy także dlaczego tak jest. Bo tylko w Kościele katolickim jest głoszona czysta i nieskałana nauka; tylko Kościół katolicki jest w posiadaniu środków zbawczych przez Chrystusa ustanowionych,

tylko Kościół katolicki ma zwierzchność i przełożenie od samego Chrystusa ustanowione. A to wszystko dlatego, że Kościół katolicki jest jedynie Kościołem Chrystusowym. Słusznie zatem twierdzimy, że poza Kościołem katolickim nie masz zbawienia.

III. Co mają czynić ci, co żyją poza Kościołem katolickim?

Mają święty obowiązek, choćby to było nawet z największymi ofiarami związane, do Kościoła katolickiego wstąpić i w tym Kościele żyć i wytrwać aż do śmierci. Wbrew bowiem woli Boga i Chrystusa nikt się zbawić nie może. Przykładów przechodzenia na wiarę katolicką czy to ze schizmy, czy luteranizmu, czy innych heretyckich wyznań, mamy pełno w historii Kościoła.

Krystyna, córka Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego, protestanta, przyszła do przekonania przez czytanie ksiąg religijnych, że **Kościół katolicki** jest jedynie prawdziwym. A że jako królowa szwedzka nie mogła być katoliczką, zrzekła się korony w r. 1654 i resztę życia spędziła bogobojnie w Rzymie. Umarła w r. 1689 w 63 roku życia i pochowana jest w kościele świętego Piotra. Wiara katolicka cenniejszą jej była niż korona królewska.

Królowa-matka **Maria** bawarska, była zrazu także protestantką. Oświecona łaską Bożą, znalazła jednak drogę do jedynie zbawiającego Kościoła. Została wzorową katoliczką i budowała wszystkich swym bogobojnym życiem.

Hrabia **Fryderyk Stolberg**, późniejszy znakomity pisarz katolicki, przyjął katolicyzm bez względu na to, że utracił przez to wielki urząd, jaki piastował.

W **Anglii** nawróciło się na katolicką wiarę w ostatnich dziesiątkach lat przeszło 5 tysięcy wybitnych osobistości, między innymi dwaj przyszli kardynałowie: **Newman** i **Manning**.

W **Niemczech** zapisuje wiek dziewiętnasty nawrócenie około 20 osób z domów panujących i około 120 osób ze znakomitej szlachty.

Kiedy do katolickiego króla **Alberta** saskiego przyszło raz kilku protestanckich panów i poczęli przedkładać mu, że powinien zostać protestantem wobec tego, że prawie cały kraj jest protestanckim, król odrzekł im na to: "Moją koroną możecie rozporządzać, ale moim sumieniem nie". Odpowiedź prawdziwie katolicka i królewska.

Te nawrócenia na łono Kościoła katolickiego dzieją się ciągle, dzieją się po dziś dzień. Niedawno temu długoletni pop schizmatycki przeszedł na łono Kościoła katolickiego, O. B. **Gapanowicz**. Kiedy mu zarzucano, że schizmę porzucił, tak odpowiedział: "Przeszło pół wieku pozostawałem w błędach schizmy, bo nie znałem i nie starałem się poznać prawdy **zawartej** w dogmatach Kościoła Bożego, a jestem tego pewny, że gdyby duchowni schizmatyccy mieli chociażby okruszynę dobrej woli i chcieli zapoznać się z prawdami wiary katolickiej, to nigdy w swych błędach schizmatyckich dłużej by nie pozostawali, ale wyznawaliby tę wiarę, którą wyznawali Święci jak: Jan Złotousty, Bazyli Wielki i Mikołaj cudotwórca. Dzięki niech będą Bogu że ja teraz jestem wyznawcą tej świętej, katolickiej wiary, lecz i wy powinniście iść za moim przykładem na łono Kościoła Bożego".

Świeżo nawrócony lord angielski, protestant **Iddesleigh**, na publicznym zebraniu tak opowiadał historię nawrócenia się na wiarę katolicką: W urzędowej misji zostałem wysłany do Goa (Indie portugalskie), gdzie znajduje się grób św. Franciszka Ksawerego, nawiedzany tłumnie przez pielgrzymki katolickie. Tu zrodziło się we mnie nieprzепarte pragnienie, by prosić Świętego o oświecenie i doprowadzenie do poznania prawdy. To był pierwszy krok, który spowodował moje przejście na łono Kościoła katolickiego. Dziś jestem katolikiem, za co Bogu i św. Franciszkowi jestem niezmiernie wdzięczny.

Widzimy zatem, że ludzie najuczciwsi, najszlachetniejsi, poznawszy bliżej Kościół i wiarę katolicką, wyrzekali się błędów heretyckich i sekciarskich i na łono świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła przechodzili.

W tym Kościele czuli się szczęśliwymi, bo znaleźli w nim prawdziwą naukę Chrystusową i nieomylną drogę do nieba wiodącą. Łącząc się z Kościołem katolickim, wołali do błędnowierców, by i oni to samo uczynili, Kościół bowiem katolicki jest jedynie tym Kościołem, który Chrystus na nasze zbawienie ustanowił! Kiedyż nadejdzie w Polsce ten dzień radosny dla nas, że wszyscy nasi sekciarze: hodurowcy, mariawici, Badacze, spirytyści i inni, co odpadli od Kościoła matki, przejdą z powrotem do Kościoła katolickiego i w nim umierać będą?!

Gdzie była kołyska tam niech będzie i grób. O to my, katolicy, musimy gorąco **prosić Boga i apostołować** między błędzącymi naszymi współbraćmi, by w Polsce całej był jeden, święty, apostołski i katolicki Kościół!

IV. Odpowiedzi na pewne trudności i wątpliwości

Pierwsza trudność.

Jeśli Kościół katolicki jest istotnie jedynie zbawiającym Kościołem, czy zatem wszyscy żyjący poza Kościołem katolickim nie będą zbawieni i zostaną potępieni na wieki? Cóż na to odpowiedzieć?

Kto poznał Kościół katolicki i przekonał się, że on jedynie jest prawdziwym Kościołem przez Chrystusa Pana dla zbawienia ustanowionym, ten pod grzechem ciężkim obowiązany jest stać się jego członkiem, czyli zostać katolikiem. Kto bowiem chce zbawić duszę swoją, ten nie może jawnie sprzeciwiać się woli Bożej i Chrystusowej i nie być jej posłuszny. A jaka to jest wola, tośmy już widzieli. Kto jednak żyje w **dobrej wierze**, czy to jest schizmatyk, czy heretyk, czy nawet żyd i myśli, że jego wiara jest najlepszą i najświętszą i tej wiary w sumieniu się trzyma i bogobojny żywot prowadzi, o takim żadną miarą powiedzieć nie można, że będzie potępiony i na wieki zgubiony. Mając bowiem tę dobrą wolę pełnienia tego wszystkiego, co Bóg i Chrystus nakazuje, Kościoła katolickiego, a nie heretyckiego, choć nie **na zewnątrz**, to **wewnątrz** jest wyznawcą. Duszą, choć nie ciałem, jest w Kościele katolickim. "Kto **bez własnej winy**, powiada Pius IX, nie należy do Kościoła katolickiego, może być zbawionym, jeśli prowadzi życie bogobojne. Człowiek taki należy **wolą** do prawdziwego Kościoła i jest jego **duchowym** członkiem".

Druga wątpliwość.

Czy każdy katolik przez to, że należy do Kościoła katolickiego, jedynie zbawiającego Kościoła, już tym samym ma **patent**, że w piekle nie będzie i że wieczność szczęśliwą na wielki posiędzie?

Bynajmniej.

Aby być zbawionym nie wystarczy po katolicku wierzyć, Kościoła katolickiego się trzymać, ale trzeba koniecznie po katolicku, to jest **wedle wiary katolickiej żyć i postępować**. Kto by katolickiej wiary się trzymał a gorzej od poganina, czy żyda żył, tego po śmierci czekałby tylko cięższy sąd i większe potępienie, że będąc w Kościele katolickim, tego Kościoła nie słuchał i wedle jego nauki życia nie prowadził.

Trzecie niemądre twierdzenie.

Toć to wszystko jedno w jakim ja Kościele żyję i jakiej wiary się trzymam, **wszak każda wiara jest dobra.**

Kto tak mówi, że każda wiara jest dobra, ten tym samym zdradza się, że nie ma najmniejszego pojęcia o wierze. Wiara bowiem jest nic innego, jak objawienie Boże ludziom dane. To objawienie Boże jako od **jednego Boga** pochodzące nie może być różne, ale musi być jedno i to samo. Jeden Bóg, jedno niebo, jeden Chrystus, jeden chrzest i **jedna wiara** – pisze św. Paweł. Różne zatem wiary, Kościoły, religie nawzajem się zwalczające, pełne fałszu i błędów, są wymysłem ludzkim, są niezdrowym posiewem pychy lub głupoty ludzkiej, a nie objawieniem Bożym.

A więc nieprawdą jest, że każda wiara jest dobra. Dobrą wiarą jest tylko katolicka wiara, bo przez Chrystusa, Boga prawdziwego nam dana i dlatego tylko katolickiej wiary mamy się wszyscy trzymać.

Po czwarte.

Mówią niektórzy, że zmieniać wiarę jest nieuczciwością. Człowiek uczciwy nie zmieni religii w której go rodzice wychowali i w której jego pradiadkowie żyli. Jest to także bardzo niemądre gadanie. W takim razie bowiem wszyscy żydzi i poganie, co pod wpływem głoszonej przez Apostołów Ewangelii na wiarę Chrystusową przechodzili i od wiary przodków swych odstępowali, także by nieuczciwie postąpili. A któż to może twierdzić? Taka lub owaka wiara **ojców**, przodków, nie jest dowodem jeszcze prawdziwości religii. Nieuczciwością byłoby zmieniać religię **prawdziwą na fałszywą**, ale nigdy i nikt nie może nazwać nieuczciwym tego, co z drogi fałszu na drogę prawdy wstępuje i co fałszywą wiarę porzuca, a prawdziwą przyjmuje. Zresztą wszyscy niekatolicy obecni przyjmując wiarę katolicką, wracają z powrotem do wiary ojców i praojców swoich, którzy w Kościele katolickim żyli i katolickiej wiary się trzymali. Tak było przed **Lutrem** i **Kalwinem**, którzy tylu katolików od wiary ojców oderwali. Tak było przed **Focjuszem**, który Kościół wschodni odszczepił od Kościoła katolickiego.

To niech wystarczy na zabicie pewnych zarzutów i za wyjaśnienie niektórych wątpliwości, jakie co do nieomylnego twierdzenia, "że poza Kościołem katolickim nie masz zbawienia" powstać i nasunąć by się mogły.

Zakończenie.

1. Trzymaj się Kościoła katolickiego.

Skoro Kościół katolicki jest jedynie tym **domem**, w którym zbawić się można; jest **drugą** Arką chroniącą ludy od potopu; jest jedynie **prawdziwym Kościołem** przez Chrystusa dla zbawienia naszego ustanowionym, – to obowiązkiem naszym najświętszym jest **Kościół katolickiego**, jako takiego, **trzymać się**, choćby to może nieraz z największymi ofiarami połączone być miało!

Miejmy na oku zawsze te miliony, miliony męczenników i męczennic, co z miłości dla Boga, Chrystusa i Kościoła nawet swe życie w ofierze składali. **Tak święta, tak droga powinna być dla nas** wszystkich wiara i Kościół katolicki.

Wiary katolickiej nie zmieniaj nigdy pod żadnym warunkiem, choćby ci i złote góry obiecywano. Bez złotych gór do nieba możesz się dostać, ale nigdy bez wiary katolickiej.

2. Strzeż się niebezpieczeństw wierze grożących.

Dalej **strzeż się tego wszystkiego**, co by cię na utratę wiary i Kościoła katolickiego narazić mogło.

Nie czytaj, nie kupuj pism i gazet sekciarskich, nie chodź na ich zgromadzenia i pogadanki. Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Za to rozczytuj się w pismach, książkach i broszurkach katolickich, one cię i we wierze umocnią i niejedną wątpliwość, jaką może masz co do wiary, rozproszą.

Za mało jednak trzymać się wiary i Kościoła katolickiego, za mało unikać sekciarzy i sekciarstwa wszelkiego, trzeba jeszcze wedle nauki Kościoła katolickiego żyć i postępować.

3. Żyj wedle wiary katolickiej.

Kościół katolicki jako jedynie zbawczy i Chrystusowy Kościół, wytycza nam pewną drogę do nieba, daje wszystkie środki potrzebne do zbawienia. – Tak! **Ale zbawić ty musisz się sam przez odpowiednie życie, zgodne z nauką i wiarą** katolickiego Kościoła. Nie utracaj nigdy śnieżnej szaty godowej, jaką jest łaska uświęcająca, bądź zawsze sługą wiernym i rzetelnym, prowadź czyste i niewinne życie, a wtedy na pewno wnijdziesz na gody Pana i odziedzicysz Królestwo Boże, sługom dobrym i wiernym przyobiecane.

4. Módl się i apostołuj.

Czwartym koniecznym obowiązkiem nas, katolików, przy Kościele katolickim z łaski Boga wiernie stojących, to **gorąca modlitwa** za wszystkich błędnowierców i **gorliwa apostołowska praca** celem zyskania ich Kościołowi katolickiemu. Kiedy obecny Ojciec Święty przemawiał do pielgrzymki polskiej w Rzymie, te wypowiedział słowa: **Czuwajcie**, bo w Polsce macie tysiacych wrogów Kościoła i katolickiej wiary; – **módlcie się i pracujcie...** A ta modlitwa i praca w duchu katolickim podjęta, umocni i w was i w narodzie waszym panowanie Chrystusa i Królestwa Jego.

5. Broń Kościoła katolickiego.

To jest ten ostatni i jeden z najważniejszych obowiązków, jaki ciąży na każdym dobrym katoliku i prawym synie Kościoła katolickiego.

Kościół to matka nasza, matka najlepsza i najświętsza, a my dzieci tej matki. A czy dziecko dobre może być obojętne gdy widzi, słyszy, jak źli, przewrotni ludzie jego matkę szkalują, oczerniają i na każdym kroku na nią napadają i przeróżne szkody i krzywdy jej wyrządzają. Nie wziąć matki w obronę w tym razie byłoby po prostu największą nieuczciwością i ohydny tchórzostwem ze strony dziecka.

U nas dzięki Bogu Kościół katolicki – matka nasza – nie jest jawnie i publicznie prześladowany, jak na przykład w sąsiedniej Rosji, gdzie się zamyka kościoły, pali się obrazy na rynkach, kapłanów i wiernych albo się morduje, lub też do więzień wtrąca.

Takiego prześladowania Kościoła i wiary nie ma w Polsce. Za to cichej, kreciej, skrytej roboty przeciw naszej świętej katolickiej wierze pełno jest w Polsce. I dlatego każdy katolik czy uczony, czy prostaczek, czy robotnik, czy urzędnik musi mieć odwagę stanąć w obronie zaczepianych świętości religijnych. Cała spółka żydowsko-masońska wbrew nauce Chrystusa i Kościoła pragnie ustawowo dopuścić do rozwodów ślubów katolickich. Miejmy odwagę i w pismach i na wiecach, na zgromadzeniach i w stowarzyszeniach podnieść głos i krzyk, że nie wolno ze świętości małżeńskiej robić jarmarcznych, czy też magistrackich targów i układów. Niech ten milionów katolików głos z wiosek, z miast i miasteczek usłyszy Warszawa i dowie się jak szerokie rzesze katolickie na sprawę ślubów cywilnych się zapatrują.

Tak samo co do szkoły. Są w Polsce tacy panowie, co by się za wszelką cenę religii chcieli pozbyć w szkole.

W ostatnich czasach różne nasze inspektory, dyrektory i przemądre nauczyciele na wiecach i zgromadzeniach takie o religii wygłaszali zdania:

Wiara katolicka to wiara niewolników!? Wiara katolicka to stary rupieć ze średniowiecza, którego ze szkoły pozbyć się należy!? Wyrzucić ze szkół i księdza i religię, i tak dalej.

Katolicy, miejmy odwagę wystąpić w obronie religii w naszych katolickich szkołach. – Co to jest? Jakież tam żydki i przybłędy bolszewickie mają w tak bezczelny sposób napadać na Kościół i wiarę katolicką!

W takich wypadkach nam katolikom milczeć, cicho siedzieć, kiwać głową i po cichu biadać – nie wolno. – Z serc i ust naszych musi wyjść głos oburzenia i sprzeciwu.

Inaczej i w Polsce możemy się doczekać stosunków pod względem religijnym takich samych, jakie obecnie w całej bolszewickiej Rosji panują. **Bronić wiary i Kościoła jawnie, publicznie i odważnie, to święty obowiązek każdego katolika.** – Pamiętajmy o tym wszyscy!



Ks. Kazimierz Bisztyga T. J., *Kościół katolicki*. Kraków 1931. WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW, str. 135. Za pozwoleniem Władzy duchownej. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Przypisy:

- 1) Por. 1) Papież Pius XI, [Encyklika "Mortalium animos". O popieraniu prawdziwej jedności religii.](#)
- 2) Papież Pius XII, [Encyklika "Mystici Corporis Christi". O Mistycznym Ciele Chrystusa.](#)
- 3) Ks. Jacek Tylka, [Dogmatyka katolicka. Traktat o Kościele Chrystusowym.](#)
- 4) Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego (1870), [Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia.](#)
- 5) Św. Cyprian Biskup Kartagiński, [O jedności Kościoła katolickiego.](#)
- 6) Ks. Piotr Skarga SI, [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.](#)
- 7) Św. Franciszek Salezy, [Kazanie o wieczności Kościoła świętego.](#)
- 8) Ks. Henryk Insadowski, [Kościół jest konieczną społecznością.](#)
- 9) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#) i) [Dogmatyka katolicka. O urzędzie nauczycielskim Kościoła katolickiego, o jego nieomyślności.](#)
- 10) Ks. Władysław Lohn SI, [Chrystus nauczający. Ustanowienie i skład Urzędu Nauczycielskiego. Nieomyślność Magisterium Kościoła.](#)
- 11) Ks. Alojzy Jougan, a) [Nieomyślność Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.](#) b) [Reguła wiary.](#)
- 12) Ks. Ludwik Kösters SI, [Kościół wiary naszej.](#)
- 13) Ks. Jakub Górka, [O trwałości Kościoła katolickiego.](#)
- 14) Ks. Antoni Langer SI, [Kazanie o Kościele.](#)
- 15) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O nieomyślności Kościoła.](#) b) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#) c) [Skład Kościoła.](#)
- 16) Alfred Władysław Garapich, [Kościół święty to dzieło Boże i czemu świat go prześladowuje?](#)
- 17) Ks. Ildefons Nowakowski SI, [Falszywe hasła. I. Każda wiara dobra.](#)
- 18) Ks. Kazimierz Bisztyga SI, [Trzymaj się wiary katolickiej.](#)
- 19) Ks. Maciej Józef Scheeben, [Tajemnice chrześcijaństwa. Tajemnica Kościoła i jego sakramentów.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIX, Kraków 2019